

BEZPŁATNA

# GAZETA RZGOWSKA

NR 11 (84) | Październik 2016

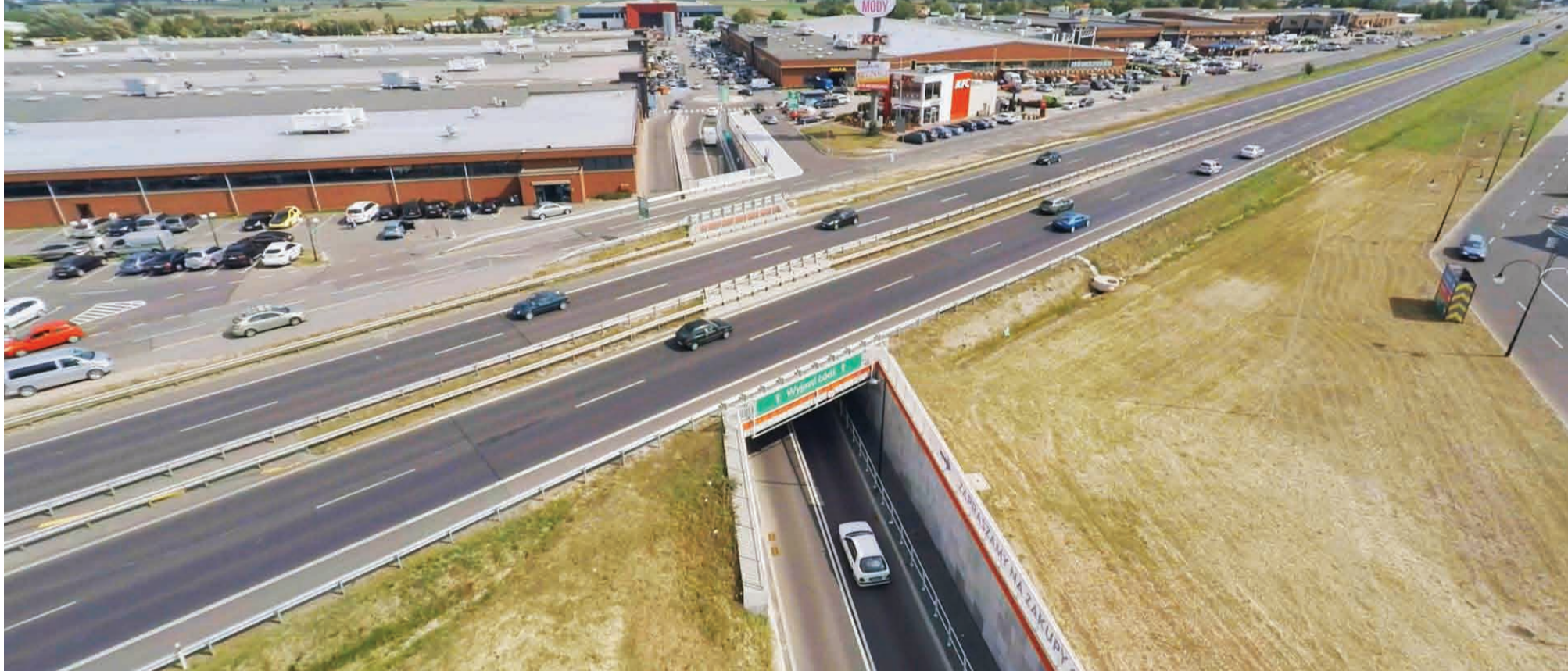
ISSN 2081-8106

tel. 42 235 26 28

www.gazetarzgowska.pl

redakcja@gazetarzgowska.pl

## JESZCZE NIE PARYŻ...



Mieszkańcy wielu miast i gmin woj. łódzkiego zazdroszczą Rzgowowi. Nie tylko niskiego bezrobocia i położenia przy najważniejszych arteriach komunikacyjnych kraju. Jak twierdzą, Rzgów jest gminą bogatą, z perspektywami na znaczący rozwój. Poziom życia w Rzgowie jest znacznie wyższy niż w większości gmin województwa. Czy te poglądy odzwierciedlają prawdę, a może w Rzgowie nie żyje się tak dobrze jak to się niektórym wydaje?

str. 3



## Powiat patrzy na Rzgów

To nie przypadek, że w Rzgowie, w Mieście Mody, spotkali się starostowie powiatów województwa łódzkiego. Konwent Powiatów Województwa Łódzkiego debatował o najważniejszych sprawach nurtujących starostów, ale też interesował się tym wszystkim co dzieje się w Rzgowie, a szczególnie w Ptak Fashion City. Tu bowiem bije puls regionu nie tylko branży modowej, ale zaobserwować można też procesy mające wpływ na rozwój całego regionu. Symbolem „nowego” w powiatach Ziemi łódzkiej było prezentowanie powiatowo-gminnego centrum usług wspólnych gospodarki przestrzennej, stanowiącego ważny element e-Administracji.

Patrz szerzej na ten temat str. 3

## Czytaj w tym numerze:

- Finiszowanie A-1? str. 3
- Z dziejów głupoty str. 6
- Marianna z Grodziska str. 8
- Kobiety z KGW str. 9
- Tajemnica żołnierskiej mogiły str. 12

## Od wydawcy OSTROŻNIE Z WOLNYMI NIEDZIELAMI

Wizja wszystkich niedziel (a także sobót) wolnych od handlu nie stanowi dla mnie problemu. W końcu już mieliśmy taki okres w historii kraju, w którym korzystaliśmy (nie wszyscy) z czasu przeznaczonego na odpoczynek po pracy i gospodarce w niczym to nie szkodziło. Ta sprawa stopniowo zbliża się do finalnego rozstrzygnięcia, dlatego doradzam decydentom jak najwięcej rozważyć i ostrożności przy podejmowaniu decyzji.

Zjawisko pracy na okrągło i często ponad miarę narastało przez dekady. Ostra konkurencja rynkowa zmusiła polskich przedsiębiorców i ich pracowników do zwiększonego wysiłku i rezygnacji z czasu przeznaczonego dawniej na życie rodzinne i towarzyskie, sport i rekreację czy choćby na realizację pasji życiowych. Wszystko to poświęciliśmy dla zapewnienia swoim rodzinom dobrej przyszłości. To jedna strona problemu. Gospodarka to nie zabawka i nie można w jednej chwili zawracać procesów ekonomicznych, które - wymuszone przez warunki rynkowe - trwają od lat i są skutkiem działania procesów globalnych. Tu trzeba rozsądka.

W debacie nad projektem zdecydowanie najgłośniejsze są te środowiska krajowego biznesu, które mają nadzieję na odzyskanie przynajmniej części rynku detalicznego zagarniętego w ciągu minionych lat przez sieci handlowe i dyskonty. Wspieramy ich dążenia bez oporu, ponieważ to te środowiska a nie sieci handlowe są naszym naturalnym partnerem rynkowym i trudno sobie wyobrazić sukces rzgowskich producentów odzieży bez odbudowy segmentu sklepów odzieżowych na terenie kraju. Również na modernizowanych targowiskach miejskich.

Doradzając wszystkim rozsądek i ostrożność proponujemy, aby wprowadzać wolne niedziele stopniowo, np. na początek niech to będzie jedna niedziela w miesiącu, gdyż jej skutki gospodarcze można będzie łatwiej ocenić po kilku tygodniach obowiązywania. Pozwoli to na korekty nieuchronnych błędów procesu i lepsze dostosowanie kolejnych kroków do możliwości polskiej gospodarki ze szczególnym uwzględnieniem interesów firm małych i mikro. Ten sektor polskiej gospodarki, wyjątkowo ważny dla poziomu wpływów budżetu, jest także wyjątkowo podatny na skutki nieprzemyślanych decyzji makroekonomicznych, czego doświadczyliśmy w czasie minionych lat wielokrotnie. Nie jestem pewien czy przetrzymamy kolejny błąd systemu zafundowany przez wybrańców narodu.

**Jerzy Romański,  
Stowarzyszenie  
Przedsiębiorców Rzgowa**

# NASI NA UKRAINIE



**Ukraina wciąż zmagają się z rosyjską agresją, o czym mogła się niedawno przekonać delegacja Rzgowa, która podczas kilkudniowego pobytu w Storożyniu uczestniczyła m.in. w obchodach Dnia Obrońcy Ukrainy. Choć rejon czernihowski leży daleko od Donbasu i Krymu, wśród ofiar wojny nie brakuje mieszkańców tej zdawać by się mogło spokojnej części Ukrainy. Podczas wspomnianego święta honorowano rodziny obrońców Ukrainy.**

W skład oficjalnej delegacji Rzgowa wchodził burmistrz Mateusz Kamiński, prezes Orkiestry Dętej Włodzimierz Kaczmarek, wiceprezes OSP Bronisław Dwor-

ski Maciej Sadowski i członek orkiestry i zarazem przedsiębiorca Jarosław Mirzejewski. Celem wizyty było ustalenie dalszych form współpracy.

Rzgowianie odwiedzili także szkołę w Starej Hucie, funkcjonującą w dużym skupisku Polaków. Obustronne kontakty zaowocowały tutaj m.in. pomocą rzgowskich przedsiębiorców, którzy od lat wspierają zarówno wspomnianą placówkę oświatową jak i strażaków. Ostatnio dzięki pomocy rzgowian wyremontowana została szkolna stołówka. Podczas wizyty rzgowianie przekazali strażakom ze Starej Huty i Storożynia sporo sprzętu (ubioru, węże).

W grudniu na Ukrainie odbędą się wybory samorządowe mające związek z nowym podziałem administracyjnym kraju. Polacy udzielali więc odpowiedzi na wiele pytań dotyczących m.in. funkcjonowania naszych gmin. Były to zatem rozmowy bardzo korzystne dla strony ukraińskiej.

W tym roku, z okazji Dni Młodzieży w Rzgowie przebywała spora grupa Ukraińców, w przyszłym roku w ramach rewizyty do Storożynia i Starej Huty pojadą mieszkańcy grodu nad Nerem. Będzie więc okazja do wymiany doświadczeń i bliższego poznania się.

(PO)



## HALA NIE ZARABIA

**Aż do września 2018 roku hala sportowa GOSTiR w Rzgowie nie może zarabiać na jakiegokolwiek działalności, co wynika z tego, że powstała głównie dzięki środkom unijnym. Z darmowego udostępniania hali i jej urządzeń korzystają**

**więc nie tylko rzgowianie, ale i mieszkańcy pobliskiej Łodzi, gdzie za udostępnianie obiektów sportowych niejednokrotnie trzeba słono płacić.**

Za dwa lata podobnie będzie w Rzgowie, bo utrzymanie hali jest, niestety, kosztowne i obciąża

całkowicie gminny budżet. Choć dziś nie można zarabiać, GOSTiR stara się oszczędzać różnymi sposobami, m.in. na energii cieplnej. W ubiegłym roku sam gaz zasilający kotłownię kosztował niemal 60 tys. zł, wszystko wskazuje na to, że w tym roku będzie znacznie mniej. Prawdopodobnie podobnej sytuacji możemy się spodzie-

wać z prądem. Dyrektor GOSTiR Wojciech Skibiński nie ukrywa, że spore oszczędności zapewnia automatyzacja urządzeń grzewczych, jak i solary, które ogrzewają wodę. Latem, gdy słońce mocno grzeje, jest oczywiście nadmiar ciepła, którego nie da się, niestety, zmagazynować na zimę...

(ER)

## Orkiestra pojedzie do Włoch

**Powstała w Rzgowie w 1907 roku Orkiestra Dęta już niedługo świętować będzie 110 rocznicę istnienia. Uroczyste obchody jubileuszu odbędą się prawdopodobnie w końcu maja 2017 roku i zapewne połączone zostaną z prezentacją dorobku orkiestry.**

Niedawno do miejscowości Bartolomeo we Włoszech, współpracującej od lat ze Rzgowem i Orkiestrą Dętą pojechała delegacja grodu nad Nerem z wiceprzewodniczącym Rady Radosławem Pełką, prezesem orkiestry Włodzimierzem Kaczmakiem i jednym z członków orkiestry Jarosławem Mirzejewskim, by uzgodnić formy dalszej współpracy. Ustalono, że we wrześniu

przyszłego roku rzgowska orkiestra będzie koncertować w Bartolomeo, zaś w następnym roku w ramach rewizyty odwiedzi nas tamtejszy zespół folklorystyczny.

- Nasze przyjacielskie kontakty z Włochami zaczęły się na początku tego stulecia od pobytu „Rzgowian” i nawiązania współpracy z Romualdo Massironim, szefem federacji zrzeszającej zespoły folklorystyczne w Lombardii - mówi prezes Orkiestry Dętej W. Kaczmarek. - W 2002 roku Orkiestra Dęta odwiedziła Coronno Pertusella, cztery lata później - Dossena, zaś w 2010 roku - Bartolomeo Val Cavargna. W roku jubileuszu naszej orkiestry dojdzie do kolejnej wizyty we Włoszech. (ER)

## NOŚ ODBLASKI!

**To apel na czasie. Policja przypomina tym wszystkim, którzy o tej porze roku, gdy coraz wcześniej robi się ciemno, a często pada deszcz, by poruszając się poza terenem zabudowanym nosili odblaski. Są one znacznie lepiej widoczne niż np. ciemne ubranie, dlatego mogą być wcześniej dostrzeżone przez motocyklistę czy kierowcę samochodu. Drobnym odblask czy specjalną kamizelką mogą niejednemu pieszemu uratować życie.**

Kierowcy narzekają, że mimo obowiązku i przepisów wielu pieszych nie troszczy się o swoje

bezpieczeństwo i nie nosi odblasków. To może oznaczać tragedię na drodze. Warto pamiętać o tym, że pieszy w ciemnym stroju widoczny jest na drodze z odległości 40 metrów, zaś ten z odblaskami - 150. Te dodatkowe kilkadziesiąt metrów stanowi szansę zarówno dla pieszego jak i kierowcy, który może wyhamować i uniknąć tragedii.

Kiedy pieszy nie musi mieć odblasków po zmierzchu i poza obszarem zabudowanym? Tylko wówczas, gdy znajduje się na drodze przeznaczonej wyłącznie dla pieszych lub na chodniku.

(P)

## KRÓTKO

**ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI** - rzgowianie uczczą 98. rocznicę odzyskania przez Polskę Niepodległości uroczystą mszą w intencji ojczyzny, która odbędzie się w miejscowym kościele, złożą także kwiaty na Grobie Nieznanego Żołnierza.

**ZNAKI drogowe do korekty** - ruszyło porządkowanie oznakowania dróg w gminie Rzgów. W tym roku akcja ta obejmie Rzgów-Kalinko-Romanów, ul. Tuszyńską i Czartory-

skiego, w następnym roku pozostałe drogi powiatowe, a potem z pewnością i gminne.

**DOŻYNKI** w przyszłym roku odbędą się w Guzowie - taka decyzja zapadła po konsultacjach z tamtejszą KGW.

**STUDIUM** do wglądu - 9 listopada br. wyłożone zostanie do wglądu dla mieszkańców studium zagospodarowania przestrzennego gminy Rzgów. Projekt tego ważnego dokumentu, tworzonego zwykle raz na kilka czy kilkanaście lat, rodził się w bólach, wzbudzając sporo kontrowersji i dyskusji.

**MUZEM HISTORII MIASTA RZGOWA** rodzi się w wielkich bólach, ale mieszkańcy chętnie gromadzą i przekazują dla przyszłej placówki pamiętki dotyczące dziejów grodu nad Nerem. W Urzędzie Miejskim jest już sporo np. starych dokumentów, zdjęć i historycznych sztandarów.

**CECYLIADA** - tradycyjne święto patronki śpiewaków połączone będzie z 13. rocznicą powstania Chóru „Camerata”. Swoje święto w rzgowskiej świątyni zespół uczci krótkim koncertem, który odbędzie się 20 listopada o godz. 11.30.

**MONITORING** w Rzgowie budzi sporo zastrzeżeń - urzędnicy są przestarzałe i nie spełniają oczekiwań mieszkańców. Prawdopodobnie do modernizacji urządzeń dojdzie w przyszłym roku, jeśli taką decyzję podejmą radni zapewniając środki w nowym budżecie.

**AURA** w październiku nie rozpieszczała nas, znaczna część miesiąca była deszczowa i szara, na szczęście nie odnotowano uciążliwych przymrozków. W okolicznych lasach grzybów raczej nie było, za to na rynku nie brakowało dorodnych warzyw.

# KONWENT POWIATÓW WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO

dokończenie ze str. 1

Po raz pierwszy w Ptak Fashion City odbył się Konwent Powiatów Województwa Łódzkiego, którego organizatorem był powiat łódzki wschodni. Obrady otworzył starosta piotrkowski, przewodniczący Konwentu – Stanisław Cubała. Następnie zgromadzonych gości powitał starosta łódzki wschodni Andrzej Opala. Starostowie rozmawiali m.in. na temat utworzenia Związku Powiatów Województwa Łódzkiego, aktualnego stanu projektowanego systemu finansowania świadczeń



zdrowotnych i innych bieżących spraw dotyczących powiatów.

Jednym z tematów, którymi zajmowali się starostowie, było po-

wiatowo-gminne centrum usług wspólnych gospodarki przestrzennej. Sprawne wydawanie decyzji administracyjnych przez jednostki

samorządu terytorialnego wymaga szybkiego dostępu do aktualnej i wiarygodnej informacji znajdującej się w prowadzonych przez nie rejestrach publicznych. Umożliwia to system informatyczny ERGO w jednym zintegrowanym centrum usług wspólnych gospodarki przestrzennej gmin i powiatu. System, oferowany przez toruńską firmę „Geopolis”, zapewnia wymianę informacji trybie on-line pomiędzy jednostkami samorządowymi.

Gminy i powiaty prowadzą różnorodne rejestry publiczne umożliwiające realizację bieżących zadań. Niezbędne jest jednak wzajemne

udostępnianie informacji, np. potrzebnej w przypadku wydawania decyzji o pozwoleniu na budowę, w ramach centrów usług wspólnych. Wspomniane CUW mają usprawnić procesy administracyjne, poprawić ich jakość i obniżyć koszty operacyjne. Korzystanie ze wspólnych baz danych ma radykalnie obniżyć koszty zarządzania. ERGO ma być platformą nowoczesnej e-Administracji.

W ramach prezentacji naszego powiatu wyświetlono film promocyjny. Swoją działalność zaprezentowała również goszcząca starostów firma Ptak. **(ROM)**

## JESZCZE NIE PARYŻ...

dokończenie ze str. 1

Z pewnością w województwie najbogatsze gminy znajdują się w rejonie Bełchatowa. Kleszczów, Rząśnia i Szczerców – niegdyś bardzo ubogie rejony, zbudowały swoją potęgę w oparciu o bełchatowski węgiel brunatny. Niedawne rankingi wskazywały, że wśród gmin wiejskich w Polsce najlepiej powodzi się właśnie mieszkańcom gminy Kleszczów. Dzięki kopalni zbudowano im nowoczesną infrastrukturę i sprawiono, że pod wieloma względami żyje się tu lepiej niż nawet w Warszawie czy Łodzi. Nawet w Rzgowie, który ma na swoim terenie wielki zakład dostarczający wodę dla Łodzi i sporo głębinowych studni, za ten życiodajny płyn trzeba słono płacić, gdy tymczasem w Kleszczowie jest za darmo.

### POWIAT WIELKICH SZANS

Starosta powiatu łódzkiego wschodniego chlubi się tym, że na jego terenie warunki życia mieszkańców są znacznie lepsze niż w wielu gminach województwa. W Łódzkiem jedno mieszkanie składa się statystycznie z 3,58 izby, podczas gdy w powiecie wskaźnik ten wynosi 4,26, a w samym Rzgowie nawet 4,67. W Łódzkiem na

jedną osobę przypada nieco ponad 68 m kw. powierzchni użytkowej, gdy w powiecie – prawie 94, a w Rzgowie – ponad 108 m kw. Korzystne są również wskaźniki dotyczące rynku pracy i bezrobocia, szczególnie w przypadku Rzgowa.

Przyjrzyjmy się jeszcze bezpieczeństwu publicznemu. Wielkie miasta niosą olbrzymie zagrożenia, tymczasem w takich gminach jak Rzgów czy Kozłowski żyje się znacznie bezpieczniej i spokojniej. W 2014 r. w powiecie łódzkim wschodnim stwierdzono ok. 1,1 tys. przestępstw, z tego ponad połowę w gm. Kozłowski i ok. 260 na terenie komisariatu Rzgów (obsługuje także Brójce). W gm. Rzgów dominują przestępstwa w centrach handlowych, dość jednorodne i na ogół szybko wykrywane zarówno przez policję jak i służby ochrony.

Jeśli mówimy o bezpieczeństwie, wspomnieć trzeba o tym, co coraz częściej serwuje nam natura. Chodzi o klęski żywiołowe czy katastrofy spowodowane przez naturę. Kiedyś z tymi zjawiskami mieliśmy do czynienia incydentalnie, teraz dają o sobie znać bardzo często, stwarzając poważne zagrożenia, jak zresztą w całym kraju.

O jakości naszego życia decyduje też kultura. Nawet jeśli znaczna

część mieszkańców nie uczestniczy w korzystaniu z jej zasobów, odgrywa ona znaczącą rolę w naszym życiu. Powiat legitymuje się bogatym dziedzictwem kulturowym oraz zróżnicowanymi walorami turystyczno-rekreacyjnymi, które w znacznej części są już wykorzystywane. Oczywiście w poszczególnych gminach przedstawia się to różnie i z pewnością na tym polu jest jeszcze sporo do zrobienia. W gminie Rzgów, która przez lata uchodziła jedynie za sypialnię wielkiej Łodzi, trwa teraz odkrywanie walorów turystycznych. Okazuje się, że są tu cenne zabytki, łącznie z XVII-wieczną świątynią, że na uwagę zasługuje choćby bardzo rzadki w Polsce trójkątny rynek, unikalny układ urbanistyczny. W Rzgowie był Jan Długosz, prawa miejskie ta miejscowość nad Nerem otrzymała od jednego z najlepszych władców Polski – Kazimierza Jagiellończyka.

Kultura w powiecie i gm. Rzgów to wciąż wielka terra incognita, owa ziemia nieznana. Tak, tak – tylko nieliczni wiedzą o bogatej historii Tuszyń czy Rzgowa, wspaniałym dorobku tych miejscowości w ciągu wieków, a także bogatej ofercie kulturalnej. Łodzianie, którzy coraz częściej zagląдают do Rzgowa, ze zdumieniem odkrywają wspaniałą

chór „Camerata” czy Zespół Pieśni i Tańca „Rzgowianie”, dowiadują się o ludziach z tego regionu, którzy rozsławiali nasz kraj. Jeszcze sporo wody upłynie w Nerze, zanim samorządowcom ze Rzgowa czy Tuszyń uda się w spopularyzować swoje miejscowości przynajmniej w takim zakresie, na jaki zasługują.

O jakości życia decyduje też infrastruktura techniczna. W powiecie jest ona na niezłym poziomie, a nawet wyższym niż w wielkiej Łodzi. Świadczy o tym np. zużycie wody przez 1 mieszkańca – w Łodzi 1 mieszkaniec w gospodarstwie domowym zużywa prawie 35 l, a w gm. Rzgów – prawie 41, a w gm. Nowosolna – nawet blisko 46.

O energetyce, drogach czy odnawialnych źródłach energii nie zamierzamy się rozpisywać, bo na ten temat drukowaliśmy już liczne artykuły. Na tym polu zarówno powiat jak i gm. Rzgów wyróżniają się na tle kraju. Dotyczy to także pomiotów gospodarczych, których jest bardzo dużo, a nowe arterie komunikacyjne (A-1, S-8) powodują napływ kolejnych firm.

### ŁUDZIE WIEDZĄ NAJLEPIEJ

Jakość życia w gminie Rzgów najlepiej weryfikują sami mieszkańcy. Gdyby w gminie żyło się źle, odnotowywano by znaczącą migrację, tymczasem jest ona niewielka. Za

to przybywa mieszkańców, którzy wybierają ten region do życia dla swoich rodzin. Szybki rozwój Starowej Góry wynika m.in. z tego, że osiedla się tu wielu łodzian, podobnie jest w Starej Gadce czy Gospodarzu. Praktycznie w całej gminie obserwuje się to zjawisko, choć w różnym natężeniu.

Czy to przyciąganie przybyszów z wielkiej Łodzi ma związek tylko z dynamicznie rozwijającymi się centrami handlowymi? Nie, a potwierdza to wielu przybyszów i właścicieli firm. Ci ostatni podkreślają, że dla nich magnesem była przyjazna polityka samorządu, a także atrakcyjność terenu. W rzgowskim Urzędzie szybciej i sprawniej załatwiali wiele spraw niż w Łodzi czy Pabianicach, a ponadto spotykali się tu z prawdziwą życzliwością i niespodziewanie odkrywali coś, czego nie mieli choćby w Łodzi – czyste powietrze, spokój, dobre warunki dla dzieci w szkołach i przedszkolu.

Nawet jeśli śpiewając: „W Polsce gdzieś jest takie miasto jedno, przy nim Rzym, Paryż, Londyn błędna” – rzgowski chór „Camerata” nieco przesadza, to należy mu wybaczyć, wszak gród nad Nerem rzeczywiście jest wyjątkowy. Zamiast wieży Eiffla ma szpilę Miasta Mody, a kreację tu sprzedawane już od dawna trafiają nawet za Ocean...

**(RYS)**

## Rusza budowa ostatniego odcinka A-1

Nareszcie zapaliło się zielone światło dla ostatniego 81-kilometrowego odcinka autostrady A-1. Od węzła „Tuszyn” (Golyów w rejonie Srocka) do granic Częstochowy. Wszystko wskazuje na to, że jeszcze w tym roku rozpisanie zostaną przetargi na poszczególne odcinki inwestycji.

Jak nas poinformował rzecznik Oddziału Łódzkiego Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad w Łodzi Maciej Zieliński, minister infrastruktury Andrzej Adamczyk podpisał zgodę na rozpoczęcie inwestycji w obecności: generalnego

dyrektora dróg krajowych i autostrad Jacka Bojarowicza, wojewody śląskiego Jarosława Wierzbickiego, a także dyrektorów oddziałów GDDKiA w Katowicach i Łodzi. Oznacza to, że ostatni brakujący fragment trasy między polskim Wybrzeżem i południową granicą kraju zostanie uzupełniony, co podniesie atrakcyjność naszych portów w Gdańsku i Gdyni, również dla zagranicznych kontrahentów, szczególnie z Czech, Słowacji i Węgier. Wybudowanie tego odcinka radykalnie skróci przejazd na kierunku północ – południe i poprawi bez-

pieczeństwo. Będzie też motorem rozwoju dla Polski centralnej.

Ze wspomnianego 81-kilometrowego fragmentu A-1 aż 64 kilometry znajdują się na terenie województwa łódzkiego i zostały podzielone na cztery odcinki realizacyjne:

**Odcinek A:** od węzła „Tuszyn” (bez węzła) do węzła „Piotrków Trybunalski Południe” (dawna nazwa „Bełchatów – z węzłem) stanowi fragment autostrady o długości 15,84 km

**Odcinek B:** od węzła „Piotrków Trybunalski Południe” (dawna

nazwa „Bełchatów – bez węzła) do węzła „Kamieńsk” (z węzłem) ma 24,21 km długości

**Odcinek C:** od węzła „Kamieńsk” (bez węzła) do węzła „Radomsko” (z węzłem), liczy 16,52 km długości

**Odcinek D:** od węzła „Radomsko” (bez węzła) do granicy z województwem śląskim ma łącznie 7,02 km.

Te odcinki będą realizowane siłami łódzkiego Oddziału GDDKiA. Ponieważ wszystkie decyzje ich dotyczące mają klauzulę ostateczności, wiele wskazuje na to, że jeszcze w tym roku uda się ogłosić przetargi.

Jest jeszcze piąty odcinek autostrady o długości ok. 17 km, od gra-

nicy z województwem śląskim do realizowanej już obwodnicy Częstochowy, zostanie wybudowany przez śląski Oddział GDDKiA.

Jak podano podczas niedawnego spotkania ministra infrastruktury i szefów GDDKiA z dziennikarzami, szacunkowy koszt budowy całej trasy, to ok. 3,3 mld złotych. Wydatkowanie tej kwoty zakończy ostatecznie długotrwały proces realizacji autostrady A-1, udrażniając jednocześnie ruch tranzytowy na tym neurwalicznym odcinku. Dla Rzgowa oznacza to, że nie będzie już przeszkód w komunikacji i transporcie zarówno na A-1 jak i S-8.

**(P)**

# GORZKIE LEKARSTWO NA UZDROWIENIE?

Październikowa sesja Rady Miejskiej tylko z pozoru była nudna i jałowa. Porządek obrad przewidywał punkty raczej typowe związane ze zmianami w budżecie na bieżący rok i Wieloletniej Prognozie Finansowej, a także takie kwestie jak udzielenie pomocy rzeczowej dla powiatu łódzkiego wschodniego na modernizację dróg powiatowych w br., zmiana statutu GOSTiR czy stawki podatku od nieruchomości na rok 2017. To sprawy standardowe podczas debat radnych. Szybko jednak okazało się, że nie brakowało bardziej frapujących tematów.

Początek sesji zawierał jednak akcent bolesny. Na wniosek przewodniczącego Rady Jana Michałaka radni uczcili chwilą milczenia pamięć zmarłego niedawno długoletniego samorządowca i społecznika, byłego wiceprzewodniczącego Rady Stanisława Bednarczyka. Śmierć tego zasłużonego dla gminy działacza była zaskoczeniem dla wielu mieszkańców. Zapewne dlatego żegnały go tłumy na miejscowym cmentarzu.

Wśród wspomnianych nowych tematów była i sprawa zaskakująca - doszło m.in. do zmiany wiceprzewodniczącej Rady, co odnowiło niejako rany, jakie trapią rzgowskich samorządowców od prawie dwóch lat. Przypomnijmy w tym miejscu, iż kilka miesięcy temu doprowadzono do

zmiany przewodniczącego Rady Miejskiej, co było konsekwencją utraty większości przez grupę radnych skupioną wokół Jarosława Świerczyńskiego. Okazało się bowiem, że styl kierowania Radą przez Świerczyńskiego budził ostre dyskusje głównie z powodu pogłębienia podziałów, odsunięcia opozycji od władzy. Z pewnością J. Świerczyński miał wiele dobrej woli, a nawet szybko zdobył sporo wiedzy i doświadczenia przydatnego w pracach samorządu, ale nie potrafił, a może nie chciał, skonsolidować wszystkich radnych wokół olbrzymich wyzwań i potrzeb gminy. To przypieczętowało jego przegraną, a dalszą konsekwencją było odwołanie z funkcji zastępcy przewodniczącego Ewy Fryczki.



Nowy wiceprzewodniczący Rady Miejskiej w Rzgowie Zbigniew Cisowski zastąpił Ewę Fryczkę

Tego typu zmiana powinna być niejako standardowa, ale tym razem wywołała ostrą dyskusję. Wiceprzewodnicząca nie godziła się z argumentem, że utracono do niej zaufanie choć sprawa był jasna dla niej już kilka miesięcy temu. Potwierdziła to zresztą na sesji mówiąc wprost, że spodziewała się już wcześniej odwołania. Z pewnością radna dotąd nie próżnowała załatwiając kilka istotnych spraw dla swoich wyborców, ale też nie potrafiła lub nie mogła zdystansować się od wielu niepopularnych posu-

nień grupy Świerczyńskiego. A szkoda!

Przy okazji padły gorzkie słowa ze strony tych, którzy aktualnie mają większość w Radzie. Przewodniczący Jan Michałak wytknął radnym z grupy Świerczyńskiego, że w sposób specyficzny pojmują demokrację. „Jeśli demokracja służy mojej grupie jest dobra, jeśli służy konkurentom – nie można jej akceptować”. Słowa te nawiązywały m.in. do tego, że radni z grupy mniejszościowej odmówili udziału w głosowaniu na nowego wiceprzewodniczącego Rady, a zmiany kadrowe nazwano farsą.

W sedno sprawy trafił też radny Jan Spałka zwracając się do grupy Świerczyńskiego: „Uderzcie się w piersi. My chcemy z wami współpracować, wy natomiast uważacie, że jeśli ktoś nie jest z wami, ten jest przeciwko wam. Kto mieczem wojuje, ten od miecza ginie...”

Na miejsce E. Fryczki powołano radnego Zbigniewa Cisowskiego, który nadal jest członkiem konkurencyjnego niejako klubu. Czy można to nazwać eksperymentem radnych mających dziś większość w Radzie?

Raczej nie, moim zdaniem to próba konsolidacji jak największej liczby radnych wokół żywotnych problemów gminy.

Podczas sesji doszło do jeszcze jednego znamiennego wydarzenia: powołano nowy klub pn. „Rzgów naszą gminą”, w skład którego weszło 8 radnych. Na czele drugiego w Radzie klubu stanął radny Leszek Chwiałkowski.

Czy kolejne zmiany kadrowe w Radzie wygaszą zapiekłe spory i zaleczą rany? Czy gorzkie lekarstwo w postaci zmian kadrowych okaże się zbawienne dla Rady Miejskiej? Trudno na to liczyć, choć należy mieć taką nadzieję. Zmiany na lepsze już widać, na sesjach jest znacznie mniej awantur i agresji, do głosu dochodzą sprawy ważne dla mieszkańców i gminy. Jednak prawdziwy egzamin czeka radnych niebawem, bo po kryzysie związanym m.in. z chorobą i śmiercią burmistrza Konrada Kobusa i zawirowaniami w Radzie, nadszedł czas na stworzenie dobrego budżetu na 2017 rok i powrót gminy do krajowej czołówki samorządowej, jako to było przed laty. Rzgów ma szansę na kolejne sukcesy. Czy potrafi je wykorzystać?

(P)

## WSKAZUJEMY LUDZIOM ŚCIEŻKI

Rozmowa z nowym kierownikiem Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Rzgowie - Anetą Łopytą

**- Przed jakimi wyzwaniami stoi MOPS w Rzgowie pod Pani kierownictwem?**

- Oprócz normalnej realizacji zadań statutowych jest sporo różnorodnych problemów, które trzeba rozwiązać w najbliższym czasie. W gminie nie posiadamy ani schroniska, ani lokali dla bezdomnych, ale kilka osób wymaga tego typu pomocy. Aktualnie 3 osoby korzystają ze schroniska w Łodzi. W celu uporządkowania tego problemu także w przyszłości, musimy zawrzeć stosowne porozumienie z łódzkim schroniskiem.

Problemem nie tylko w naszej gminie jest przemoc rodzinna i trzeba zakładać kolejne „niebieskie karty”. Przemoc w rodzinie wbrew pozorom nie dotyczy tylko ludzi z marginesu, coraz więcej przypadków związanych jest z tzw. normalnymi rodzinami, niekiedy dobrze sytuowanymi i wykształconymi.

Kolejny problem wiąże się z warunkami pracy zatrudnionych w MOPS i jakością obsługi przez nas mieszkańców gminy. Niestety warunki lokalowe są raczej trudne, o czym wiedzą gospodarze gminy i usiłują nam pomóc. Na razie chcemy pomalować kilka pomieszczeń



i być może uda się zakupić trochę nowych mebli. Trzeba też będzie zatrudnić osobę na moje poprzednie miejsce. Jak wiadomo, MOPS-owi przybywa obowiązków, rosną też wymagania w stosunku do pracowników. Co prawda rozbudowana sprawozdawczość wymaga z naszej strony dużego zaangażowania, także czasowego, ale z drugiej strony patrząc jesteśmy przekonani, że pomaga ona diagnozować np. sytuację ludzi starszych i podejmować w ich sprawie racjonalne działania. To wszystko wymaga solidnej pracy z naszej strony. Chciałabym, aby także

w przyszłości nasza placówka wywiązywała się ze swoich obowiązków bardzo dobrze, jak to było dotąd.

**- W tym roku przybyło poważne zadanie – wypłata pieniędzy w ramach „500+”, ile osób w gminie skorzystało z tego wsparcia?**

- Otrzymaliśmy dotąd 832 wnioski. To nie są jedyne tego typu działania, bo przecież zajmujemy się także stypendiami, dodatkami mieszkaniowymi. Wszystkie zadania MOPS wykonuje 17 osób, z których 13 pracuje na pełnych etatach.

**- Społeczeństwo polskie starzeje się w szybkim tempie, co stwarza sporo problemów. Dotyczy to zapewne i gminy Rzgów...**

- Oczywiście, ludzie starsi, a szczególnie opieka nad nimi, stanowią dziś znaczący problem społeczny, który państwo musi także rozwiązywać. Sama opiekunka, która może raz na jakiś czas odwiedzić osobę starszą i pomóc jej np. w dokonaniu zakupów, nie rozwiązuje problemu, podobnie jak i DPS. W naszej pracy kładziemy nacisk na to, by do opieki nad seniorami w większym zakresie włączyły się rodziny. To prawda, że są one

dziś zapracowane, że często nie mają warunków do zapewnienia należytej opieki osobie starszej i schorowanej, ale jesteśmy przekonani, że właśnie najbliżsi mogą to robić najlepiej. Osobnym problemem jest ponoszenie odpłatności, np. za usługi opiekuńcze – niestety, wiele osób nie chce tego robić.

**- Czy pomoc państwa kierowana do potrzebujących zawsze trafia w odpowiednie miejsce, czy każdy zasługuje na takie wsparcie?**

- To problem-rzeka i mogłabym na ten temat mówić godzinami. Moim zdaniem nikogo nie należy przekreślać, każdemu trzeba podać pomocną dłoń, choć czasami pozornie wydaje się to bezsensowne. W naszej pracy wskazujemy ludziom ścieżki, doradzamy, stwarzamy możliwość wyboru. Czy zawsze jest oczekiwany efekt? Nie, często jest to praca syzyfowa. Ale byłoby zapewne jeszcze gorzej, gdybyśmy zostawili kogoś na ulicy, bez pomocy. Kiedyś chciałam pomóc starszemu mężczyźnie, który mieszkał w lepiance i nie chciał skorzystać z DPS. Mogłam go zmusić do zamieszkania w domu pomocy społecznej, np. przez lekarza, ale

doszłam do wniosku, że dokonał on wyboru, słusznego ze swojego punktu widzenia. Czasami taki wybór trzeba uszanować.

**- Proszę powiedzieć trochę o sobie, skąd się wziął wybór przez Panią takiego zawodu?**

- Jestem rodowitą brzezinianką. Po liceum chciałam zostać historykiem, ale spodobała mi się praca z ludźmi i dziś uważam, że to był jednak lepszy wybór. Gdy pracowałam w DPS, miałam sporo satysfakcji z pomagania drugiemu człowiekowi. Jestem absolwentką Studium Pracowników Służb Społecznych w Łodzi oraz Akademii Świętokrzyskiej w Piotrkowie Trybunalskim. Dwa lata temu ukończyłam Olsztyńską Szkołę Biznesu. W rzgowskim MOPS pracuję od 2010 roku, a od października 2014 roku kierowałam działem pomocy środowiskowej. Mieszkam w Kurowicach, jestem mężatką, mam dwoje dzieci: 12-letniego Bartosza i 8-letnią Izabelę. Mąż Jarosław prowadzi własną działalność gospodarczą. W wolnych chwilach lubię poczytać współczesną literaturę obyczajową, a od niedawna pasjonuję się odkrywaniem uroku naszych gór.

(PO)

# Pożegnaliśmy Stanisława Bednarczyka

Gdy na początku bieżącego roku żegnaliśmy burmistrza Konrada Kobusa, nikt nie spodziewał się, że tak szybko przyjdzie nam uczestniczyć w kolejnym pogrzebie osoby zasłużonej dla Rzgowa. 14 października pod długiej i ciężkiej chorobie w wieku zaledwie 65 lat zmarł bowiem Stanisław Bednarczyk, długoletni działacz społeczny, samorządowiec i strażak. Odszedł człowiek, który przez lata współtworzył potęgę Rzgowa.

Urodził się w Bronisinie Dworskim 24 października 1951 roku i tu mieszkał przez całe życie. Jego autentyczną pasją była praca społeczna dla innych. Już w 1967 roku związał się z Ochotniczą Strażą Pożarną i pozostał jej wierny do końca. Dokonania OSP są zwykle dziełem grupy zaangażowanych ludzi i tak było zapewne w przypadku Bronisina, ale Pan Stanisław wniósł olbrzymi wkład w rozwój bazy swojej straży. Dbał o to, by powstało solidne zaplecze lokalowe, by nie brakowało nowoczesnego sprzętu. Gdy trzeba było, spieszył innym na ratunek, nie bacząc na porę dnia czy nocy, warunki atmosferyczne.

Po latach swoim doświadczeniem i wiedzą zaczął dzielić się



z druhami nie tylko w swojej gminie i powiecie, ale i województwie. Był wiceprezesem Zarządu Oddziału Wojewódzkiego Związku OSP RP, prezesował też Oddziałowi Powiatowemu. Od początku lat dziewięćdziesiątych do końca 2014 roku był aktywnym radnym, przez kilka kadencji pełniąc obowiązki wiceprzewodniczącego Rady Miejskiej. Zapamiętałem go jako człowieka rzeczowego i spokojnego, zabierającego głos tylko wówczas, gdy było to niezbędne. Z ogromu spraw, z wielości drobniaków potrafił błyskawicznie dotrzeć do sedna problemu, bez zbędnego gadulstwa.

Od lat prowadził dużą firmę kamieniarską, ale swoim doświad-

zeniem w tej branży potrafił się dzielić z innymi. Niejednokrotnie bezinteresownie wykonywał różne roboty kamieniarskie, pamiątkowe płyty. Nigdy nie odmawiał swojej pomocy. Wspierał też to, co działo się w gminie od lat dziewięćdziesiątych, m.in. rozwój Rzgowa, budowę szkoły w Kalinie...

Był pasjonatem historii, doceniającym bezpośrednich świadków naszych dziejów. Stąd w jego zbiorach znajdowało się sporo cennych starych fotografii, dokumentów i różnorodnych przedmiotów. Był miłośnikiem starej motoryzacji, to dzięki niemu i synowi, również cenionemu strażakowi i pasjonatowi zabytków, rzgowianie niejedno-

krotnie mogli podziwiać znakomicie odrestaurowane stare motocykle i samochody. Tej swojej pasji poświęcał sporo czasu. Kilka lat temu z dumą pokazywał mi kilkudziesięcioletni samochód osobowy z mozołem odbudowywany jako świadectwo naszej rodzimej motoryzacji.

Pan Stanisław cenił prawdziwą przyjaźń. Zapewne dlatego z taką pasją współpracował z zaprzyjaźnionymi ze Rzgowem Ukraincami i Polakami zamieszkującymi na Ukrainie. Ta współpraca nabierała niejednokrotnie bardzo konkretnych kształtów, Ceniono go za to za wschodnią granicą i zapewne dlatego nie brakło na pogrzebie delegacji z Ukrainy.

Pogrzeb w Rzgowie stał się wielką manifestacją tych

wszystkich, którzy doceniali społecznikowski i strażacki trud Pana Stanisława. U stóp mogiły nie brakło więc delegacji ze sztandarami OSP z całego województwa, byli też strażacy z PSP i druhowie z Bronisina Dworskiego, myśliwi, gospodarze miasta i gminy z burmistrzem Mateuszem Kamińskim i radnymi Rady Miejskiej. Przedwcześnie zmarłego Druha żegnali też mieszkańcy rzgowskiej gminy, którzy tłumnie przyszedli na nabożeństwo żałobne w kościele, a potem na cmentarz. I choć tego dnia z nieba śnił jesienny deszcz, nie zabrakło optymistycznej refleksji: „Panie Stanisławie, nie zmarował Pan swojego życia!”

(POR)



## Co w trawie skrzeczy

### WIECEJ STANOWISK DO PARKOWANIA

To bardzo dobre rozwiązanie i tylko dziwię się, dlaczego wcześniej tego nie zrobiono. Na pl. 500-lecia, tu gdzie jest najwięcej sklepów i gdzie wcześniej policja karała mandatami pieszych, powstała wreszcie strefa zamieszkania. Burmistrz Mateusz Kamiński spełnił oczekiwania mieszkańców tanim kosztem. I dobrze, tak być powinno! Okazało się, że tak ważną i potrzebną inwestycję można zrobić przy pomocy białej farby i kilkunastu znaków drogowych, niekoniecznie wydając setki tysięcy złotych. Teraz kolej na wydzielenie innych miejsc dla pojazdów, bo w centrum Rzgowa jest ciasno, a samochodów przybywa. Przydałby się jeszcze jeden dodatkowy parking.

### Jan Pabín, b. rzgowianin NIEBEZPIECZNIE W STAROWEJ GÓRZE

Jestem mieszkańcem Starowej Góry i boleję nad tym, że w centrum naszej wsi, gdzie jest już sporo sklepów, a niedawno przybyła kolejna placówka handlowa – apteka, czuję się coraz mniej bezpiecznie. A wszystko przez pojazdy, których tu coraz więcej. Parkują na chodnikach, a także w miejscach wyznaczonych, ale szkopał w tym, że

tych stanowisk jest za mało. Niestety, w takim samym tempie jak pojazdy zatrzymujących się w Starowej Górze nie przybywa miejsc postojowych. Apeluję do naszych radnych i burmistrza, by rozwiązali, ten problem, bo w każdej chwili może tu dojść do tragedii.

Janusz O.

### NIEPOTRZEBNE KLÓTNIE I SPORY

Napatrzyłem się na naszych radnych podczas ostatniej sesji, oj napatrzyłem! Niektórzy nie potrafią zachować godności i przyzwoitości. Bolało mnie, gdy na początku tej kadencji ówczesny przewodniczący traktował przeciwników w Radzie jak powietrze, choć momentami chciał zachowywać pozory przyzwoitości. Byłem po jego stronie, bo uważałem, że w Rzgowie potrzebna jest „dobra zmiana” i należy przewietrzyć stare układy, ale jestem przeciwny głupocie i rewanżyzmowi. Ci, którzy byli wcześniej u władzy zrobili bardzo dużo dobrego dla Rzgowa i należy im się za to szacunek, a ich odmienne poglądy na wiele kwestii to już zupełnie inna sprawa. Gdyby opozycyjni radni kierowali się tylko dobrem gminy, nie byłoby tylu kłótni i awantur, które mocno zaszkoziły gminie.

Pracuję w Łodzi i tam często słyszę pytanie, czy w Rzgowie nadal klóca się o władzę. Staram się nie

odpowiadać na tego typu pytania, ale jest mi przykro. Mam nadzieję, że ci, którzy teraz przejęli władzę, czyli mają większość w Radzie, będą po prostu mądrzejsi i zamiast tracić czas na bezowocne spory i kłótnie, zajmą się najtrudniejszymi problemami do rozwiązania. Na to czekają tacy wyborcy jak ja.

Sledziłem ostatnie obrady radnych i jako przejaw dobrego myślenia przyjąłem powołanie na zastępcę przewodniczącego Rady pana Cisowskiego z mojej miejscowości. Nie dlatego, że mieszka w Starowej Górze, ale dlatego, że nadal jest w klubie niejako opozycyjnym. To dobry ruch, w odpowiednią stronę. Czy oznacza to, że idzie ku zgodzie, że będzie mniej sporów? Chyba nie, bo kilku radnych, z panem byłym przewodniczącym na czele, nie pogodziło się z przegraną. Niestety, o klase ludzi świadczy też to, czy potrafią przegrywać.

(nazwisko i adres znane redakcji)

### KTO PRZEPROSI MIESZKAŃCÓW?

Jeszcze niedawno byłem obiektem polowania panów policjantów. W pobliżu sklepu delikatesowego na pl. 500-lecia zostałem zatrzymany, bo przechodziłem przez jezdnię nie po samych pasach. Straciłem chyba z pół godziny na wyjaśnienia. Spisywano mnie jakbym popełnił jakieś poważne wykrocze-

nie, jakbym był bandziorem i przestępcą. Ostatecznie skończyło się na pouczeniu, ale było mi przykro, bo w tym samym czasie przez centrum przejeżdżało kilka TIR-ów choć nie powinny tutaj kursować, ale nimi policjanci nawet się nie zainteresowali. Byłem po prostu łatwą zwierzyną do upolowania.

Niedawno powstała w tym miejscu strefa zamieszkania i okazała się doskonałym rozwiązaniem. Przybyło miejsc do parkowania, można swobodnie poruszać się w tym miejscu. Dla mnie jest to szczególnie ważne, bo mam swoje lata, a i nogi najwyżej odmawiają posłuszeństwa. Nie widzę tu teraz ani jednego policjanta. Czyżby było im wstyd? A może głupio im i dlatego unikają tego miejsca. Na przeprosiny mieszkańców raczej nie liczę...

Kajetan Z.

### OZE NIE POMOŻE?

Z zainteresowaniem przeczytałem wasz artykuł o odnawialnych źródłach energii, ale doszedłem do wniosku, że robicie ludziom wodę z mózgow. Więcej w tym wszystkim chęciostwa i fantazji niż realiów i brutalnej prawdy. A ta ostatnia jest, niestety, bardzo brutalna. Odnawialne źródła energii to coś pięknego, ale niestety kosztują bardzo drogo i nas, Polaków, nie stać jeszcze na taką energetykę.

Państwo przymierza się do rozwoju samochodów elektrycznych. Tesla w USA zdaje się wyprzedzać wszystkich na świecie, ale

chcę się naocznie przekonać, że to prawda a nie bлага. W Polsce możemy rozwijać komunikację w oparciu o prąd, ale energię elektryczną jeszcze długo będziemy produkować wykorzystując węgiel. Zatem zanim naładujemy akumulator prądem z Bełchatowa, do atmosfery powędruje olbrzymia ilość szkodliwych substancji. Czy będzie to w sumie odnawialna energetyka? Ile za nią zapłacimy? Kto ostatecznie pokryje koszty takiej „czystej energii”?

Oczywiście jest jeszcze energetyka wietrzna i wodna, ale ona też jest bardzo kosztowna. Najnowocześniejsze wiatraki są już wydajniejsze, ale kosztują słono. Do nas trafia sporo urządzeń z krajów zachodnich, które pozbywają się mniej ekonomicznych wiatraków, ale i tak musimy za nie płacić drogo. Nawet jeśli ktoś produkuje energię bardzo tanio, np. dzięki zaporze na rzece, to państwo wciąż kontroluje taką produkcję i nie pozwala zbyt łatwo na niej zarabiać. Dlaczego? Komu na tym zależy? O tym warto pisać, bo jest o co się bić.

I napiszcie wreszcie prawdę o solarach. Są bardzo drogie, mało wydajne. Zarabiają na nich głównie Chińczycy. A może polscy wynalazcy znaleźliby sposób na to, by solary staniały i były wydajniejsze, by na zwrot wydatków na ich zakup nie trzeba było czekać dziesiątki lat.

Mateusz Z., Łódź

# Z dziejów głupoty w Polsce

**Luty 2016: ZPP ogłasza raport, że w obliczu katastrofy demograficznej (dzietność kobiet na 216 miejscu na świecie, wskaźnik 1,3) powinniśmy zalegalizować 1 mln Ukraińców, którzy pracują w Polsce, bo to unikalna i niepowtarzalna okazja.**

Marzec 2016: Niemcy i Francja sprzeciwiają się bezwizowemu ruchowi Ukrainy z Unią Europejską.

Kwiecień 2016: Minister Szwed rozpoczyna snucie dywagacji, że pracownicy z Ukrainy, pracują-

cy jako pomocnicy robotnika rolnego, zabierają pracę Polakom.

Maj 2016: Francuzi wprowadzają 5-letnie wizy dla studentów ukraińskich.

Czerwiec 2016: Minister Szwed oświadcza, że ułatwienia dla pracy Ukraińców w Polsce są niezgodne z dyrektywą unijną i dąży do ich likwidacji.

Lipiec 2016: Następuje huczne otwarcie autostrady A-4 - z Ukrainy do dowolnego miejsca w Niemczech można już przejechać bez przeszkód!

Lipiec 2016: Minister Szwed wrzuca na tapetę niezwykle pasjonujący temat: czy przenieść kompetencje w sprawie zezwoleń dla Ukraińców z urzędów pracy do wojewodów. Wybucho gwałtowny spór pomiędzy trzema ministerstwami. Dwóch ministrów przestaje się do siebie odzywać, a kolejny pisze donos na kolejnego. Pat.

Sierpień 2016: Niemcy wprowadzają nieodpłatne studia dla Ukraińców.

Sierpień 2016: Inny minister podejmuje pasjonujące rozważania na

temat tego, że jeden z 46 milionów Ukraińców krzyknął w Przemyślu na ulicy: „Jeszcze Polska nie zginęła, ale zginie!”. Sprawą zajmują się polskie służby specjalne. W tym samym czasie niejaki Seler krzyknął na rynku w Sarnakach: „Rozjechać Unię Europejską”, ale żaden z europejskich wywiadów niestety się tym nie zainteresował.

Wrzesień 2016: Niemcy i Francja niespodziewanie zmieniają front i podejmują polityczną decyzję o ruchu bezwizowym dla Ukrainy - w końcu po co jest ta autostrada A-4?!

Wrzesień 2016: Minister Szwed zwołuje konferencje prasową, na

której ogłasza, że dyrektywa unijna nie pozwala priorytetowo traktować pracowników z Ukrainy.

Wrzesień 2021: Resorty Rodziny, Rozwoju i MSW ogłaszają zwołanie w przyszłym roku konferencji na temat: „Oświadczenia czy zezwolenia? Urzędy pracy czy wojewodowie? Rybka albo pipka? Najlepsze opcje dla Polski”. Konferencja ma potrwać 6 dni i być kontynuowana za 3 lata.

Październik 2021: Niemcy i Francja podsumowują 3. rok bezwizowego ruchu z Ukrainą i korzyści ekonomiczne z osiedlenia 3 milionów imigrantów z Ukrainy.

**Cezary Kaźmierczak**  
więcej na [wei.org.pl](http://wei.org.pl)

## Mesjasz sprawiedliwości podatkowej

(...)Kiedy progi podatkowe stają się ideologią, to rząd przestaje być poborcą i przeistacza się w watażkę wojny klasowej. Z całą konsekwencją formy. Dziś ekonomista Wojciechowski, w imię sobie tylko pojętej sprawiedliwości, nastawia społeczeństwo przeciwko krezusom, do których zalicza każdego z zarobkami powyżej dwóch średnich krajowych. Jutro zacznie ścigać wszelkie objawy bogactwa, aż po grilla w ogrodzie. Pojutrze karze nam czcnie nieudacznictwo życiowe i izolować indywidualności.

Przez te wszystkie lata tak nas ta lewica przeczołgała, że nawet politycy prawicy uwierzyli, że odbierając 20 proc. więcej dochodów człowiekowi z pensją 7 tysięcy, staniemy się bogatszym i sprawiedliwszym społeczeństwem. Gdyby faktycznie dobrobyt zależał od tego, ile rząd zabierze bogatym, to Wenezuela byłaby już dziś Szwajcarią. Jeżeli nie jest to dlatego, że standard życia nie zależy od tego jak rząd będzie żonglował naszymi pieniędzmi, ale od tego ile sobie tego bogactwa wypracujemy. Zależy od produkcji, wydajności, sprytu, szczęścia i czego tam jeszcze, ale na pewno nie od tego, że rząd zacznie trwonić więcej ciężko zarobionych pieniędzy.

Wyznawcy sprawiedliwości podatkowej, jeżeli nie robią tego w celach dywersyjnych, a założenie takie poczyniliśmy już na samym wstępie, muszą też święcie wierzyć, że bogactwo narodu jest zbiorem zamkniętym. Coś, co raz na zawsze można równo podzielić. Ludzie na całe życie są przypisani do jednej kasty i grupy zarobkowej. A jak przyjdzie im do głowy awansować, inwestować swoje oszczędności, założyć firmę i żyć w lepszym domu niż ich rodzice, to niech wiedzą, że sprawiedliwy podatek zawróci ich z powrotem na miejsce. Ekonomista, z zasady takich założeń nie czyni, chyba, że w międzyczasie znalazł w sobie inne duchowe powołanie.



Jednym z osiągnięć lewicowego doktrynerstwa, jest wmówienie społeczeństwu, że sprawiedliwe podatki, to wyższe opodatkowanie bogatych. Skoro rząd już chce się pochylać nad sprawiedliwością, to może by tak wszystkim obniżyć i tchnąć więcej energii w gospodarkę. A może dać większe ulgi tym, którzy tworzą miejsca pracy, jak zrobiła to swego czasu Irlandia. Zwolennicy sprawiedliwego podatku kochają procentowe zestawienia. Oczywiście pod warunkiem, że mówimy o procentie zarobionych pieniędzy. Kiedy zestawiamy procentowo ile godzin w miesiącu pracował właściciel warsztatu, a ile

osoba z najniższymi zarobkami, ile kto brał chorobowego, zasiłków, ile wydał na kształcenie dzieci, to natychmiast oskarżani jesteśmy o demagogię i brak empatii. Bo rzecz nie jest w wartościach bezwzględnych, w tym, że osoby zamożne tak czy owak więcej łożą na państwo.

Rzecz jest w ideologii – konstruowaniu podatków tak, żeby podsycić konflikt społeczny i zarządzać wiecznym konfliktem. Ktoś, komu faktycznie na sercu leży państwo, wie jak historia długa i szeroka, że tylko autentyczna redukcja podatków zapewnia większe wpływy do budżetu. Tak było za Kennedy'ego, za Reagana, Thatcher, za Busha,

tak było po obniżce podatków za Millera. Podatek 19 proc. liniowy dał do budżetu dodatkowe 8 mld złotych. Obniżenie składki rentowej za poprzednich rządów PiS pozwoliło Polsce przetrwać kryzys 2008 roku. Zmniejszenia akcyzy na wódkę zwiększyło wpływy ze sprzedaży alkoholu i rozpoczęło ekspansję polskich firm na zachód. To żadne czary. Po prostu pieniądze wracają na rynek. Wychodzą z jakichś czeluści, z szarej strefy, rajów podatkowych, ściągają zagraniczny kapitał, podnosząc wszystkim dobrobyt. I co z tego, że nie równo?

Alternatywą są sprawiedliwe reformy Obamy z katastrofą w służbie zdrowia i najdłuższą recesją w nowożytnej historii. Po drugiej stronie mamy socjalistyczną Francję, z ponad 20 proc. bezrobociem wśród młodych i Włochy na granicy krachu finansowego. Wszyscy w pogoni za sprawiedliwymi podatkami, które zamiast wzmocnić państwo, dają pieniądze watażkom wojen klasowych na prowadzenie swoich gier politycznych. Kupowanie głosów za pieniądze, które zostawiają po sobie zgłiszczą.

**Tomasz Wróblewski**  
więcej na [wei.org.pl](http://wei.org.pl)

## ILE RAZY NAS OKRADNĄ?

Oszustwa i podłości warszawskiego Ratusza, można jeszcze pewnie naprawić. Odebrać kamienice, ukarać winnych, zrehabilitować straty wyrzucenym mieszkańcom. Gorzej, że przy okazji obrzydzono nam samą restrytyzację. Zaczniemy wreszcie nazywać rzeczy po imieniu. Mamy aferę Gronkiewicz-Waltz, ewentualnie skandal korupcyjny sytuacji polityczno-urzędniczej, ale nie mieszkamy do tego restrytyzacji. To jeden z najważniejszych i najbardziej potrzebnych nam procesów po upadku PRL-u. Nie róbmy młodym ludziom wody z mózgu, bo gotowi pomyśleć, że ochrona własności prywatnej to jakiś mafijny biznesik.

Fajnie jest mieć kolorowe sklepy, apartamentowce ze szklanymi win-

dami, parki, klimatyzowane restauracje, wodotryski, ale to jeszcze żaden kapitalizm. Lepsze zobaczycie w Moskwie, czy Turkmienistanie. I wszystko to w jednej chwili obrócić może się w pył, jeżeli nie zostanie obwarowane gwarancjami własności prywatnej. Tak, jak budynek po budynku rozpadał się PRL i tak, jak ulica po ulicy, dom po domu, odradzała się III RP. Polska w światowym rankingu wolności Heritage Foundation wciąż wysoko plasuje się jeżeli chodzi o ochronę własności prywatnej. To, z kolei, przekłada się na zaufanie, inwestycje i wszystko to, co za tym idzie, ze szklanymi domami i wodotryskami włącznie. Restrytyzacja to nic innego, jak gwarancje własności, że kradzież mienia nigdy nie będzie tolerowana i nikt w Polsce nie może czerpać z tego korzyści. Fatalnie się

stało, że w III RP traktowana była po macoszemu. Posuwała się do przodu, ale opornie i raczej wbrew politykom niż dzięki nim. Najpierw za sprawą środowisk wywodzących się z PRL-owskich elit, potem już nowych elit, ale również korzystających z niejasności i nieścisłości regulacyjnych. Przy każdej próbie rozwiązania problemu w sposób systemowy słyszeliśmy, że Polski nie stać na odszkodowania. Bzdura. Majątek i tak był zwracany, tyle tylko, że nie zawsze prawowitym właścicielom. Mało tego, od 2002, kiedy to prezydent Kwaśniewski zawetował ustawę restrytyzacyjną, wydaliśmy na wcześniejsze emerytury, dla samych tylko górników, prawie dwa razy tyle ile potrzebujemy na odszkodowania za skradzione po wojnie mienie. Przy czym, te 70 mld potencjalnych

odszkodowań częściowo można byłoby zwrócić w postaci innych nieruchomości znajdujących się w rękach państwa.

Chwilę nam, naiwnym, zajęło, żeby zrozumieć, że w rzeczywistości okradziono nas dwa razy. Najpierw dokonali tego komuniści, a potem, na mieniu zawłaszczonym przez sowieckie państwo, uwłaszczali się kolejno ich polityczni spadkobiercy i szajki polityczno-urzędnicze nowych elit III RP. Jedni i drudzy potrzebowali czasu na skorumpowanie urzędników, potrzebowali zamieszania w przepisach, ogłupiających sądów i nader przychylnych mediów. Przejrzyste, proste prawo zawsze jest wrogiem skorumpowanych polityków. To im służyło veto Kwaśniewskiego a potem odwlekanie procesu przez Komorowskiego.

Kurz po aferze Gronkiewicz-Waltz jeszcze długo będzie opadał. Śledztwa, komisje, niekończące się przewody sądowe - miejmy nadzie-

ję, że kiedyś, po latach, kamienice zostaną odebrane, winni skazani, a poszkodowanym wypłacone zostaną odszkodowania. Im dłużej jednak będzie to trwało tym większe niebezpieczeństwo, że całe to spustoszenie moralne będzie uutożsamiane z restrytyzacją. Już dziś nie brakuje pozytywnych idiotów, którzy przy okazji afery Gronkiewicz-Waltz, zwrot własności prywatnej nazywają niesprawiedliwością społeczną i niemal jadą Bierutem, mówiąc, że skoro wszyscy Warszawę odbudowywali, to mienie powinno zostać publiczne. Czyli... jak w PRL. Raz na zawsze zamrozić wydawanie decyzji i tak skomplikować przepisy, że już nikt nigdy nie dojdzie swojej własności. No, ewentualnie zostawić jakąś małą furteczkę, żeby kiedyś tam za rok, za dwa, znowu ktoś mógł kontynuować tę kradzież.

**Tomasz Wróblewski**  
więcej na [wei.org.pl](http://wei.org.pl)

# Mapa Gilly'ego

Człowiek zawsze był ciekawy świata. To prawdopodobnie dlatego narodziły się mapy. Odkrycie nieodkrytego fascynowało, ale trzeba było wiele szczegółów zachować w pamięci, dla innych. Bez tych najbardziej prymitywnych map nie można było zdobywać nowych krain, prowadzić wojny, poszukiwać skarbów. Stąd wielka popularność map w dobie odkryć geograficznych.



Tego typu odwzorowania rzeczywistości towarzyszyły człowiekowi od zawsze. Niektórzy naukowcy twierdzą, że są starsze od pisma. Znamy przykłady prymitywnych rysunków z paleolitu. Bardzo proste mapy konstruowali Eskimosi czy ludy zamieszkujące Syberię. Najstarsze zachowane mapy pochodzą z drugiego tysiąclecia przed naszą erą. Szkice topograficzne potrafili sporządzać starożytni Egipcjanie.

Jak wyglądały najstarsze mapy? Świat opisującego, systematycznie poszerzany, bo przecież takie były potrzeby człowieka. Żadna poważna wyprawa nie mogła się odbyć bez tych, którzy rysowali przebyte trasy, odkryte rzeki i góry, miasta. Dziś byśmy ich nazwali kartografami czy geografami, wtedy najczęściej byli utalentowanymi rysownikami, inżynierami. Eryk Dahlberg towarzyszył Szwedom

w czasie „potopu”, rysował polskie miasta, prezentował ich plany, mapy zdobytych terenów.

Oczywiście wynalezienie nowych metod drukowania sprawiło, że mapy stały się powszechniejsze, do tego coraz bardziej precyzyjne, co było zasługą systematycznego zdobywania wiedzy o nowych terytoriach. Europa szybko doceniła mapy, choć długo posilkowała się symboliką polityczną. Wielkie odkrycia geograficzne przyspieszyły rozwój nowożytnej kartografii.

Nauka zajmująca się mapami nazywa się kartografią. To potężna dziedzina wiedzy, bez której niemożliwy byłby dynamiczny rozwój świata. Wzbogacił ją rozwój radiotechniki, lotnictwa i lotów satelitarnych.

Zwykle nabywając mapę naszego kraju czy regionu nie zastanawiamy się nad tym, w jaki sposób została ona sporządzona, jakie metody zastosowano, by z precyzją odwzorowywała otaczający nas świat. A te metody mają olbrzymie znaczenie tym bardziej, że mapa potrafi powiedzieć znacznie więcej niż nawet rozbudowany opis. Mapa także, jako element graficzny, zwykle ściśle umiejscowiona w czasie i terenie, łatwiej przemawia do naszej wyobraźni.

Ziemia rzgowska znalazła się na najstarszych mapach naszego kraju. Jedną z najlepszych tego typu map, do tego pierwszą pokazującą tak dokładnie region, pochodzi z początków XIX wieku. Sporządzona została przez Davida Gilly (1748-1808), niemieckiego architekta działa-



jącego w Prusach, na zlecenie dworu królewskiego.

Kariera D. Gilly'ego jest wprost zadziwiająca – już w wieku 22 lat został krajowym mistrzem budowlanym, w 1779 roku awansował na dyrektora budowlanego Pomorza projektując wiele znanych budowli, zaś trzy lata później trafił do Szczecina, gdzie m.in. założył prywatną uczelnię budowlaną. Jego autorstwa są projekty portów w Świnoujściu i Kołobrzegu, później zaprojektował Kanał Bydgoski, a także przebudowę portów w Elblągu i Gdańsku, położył wielkie zasługi również dla Poznania.

Temu bardzo zdolnemu i pracowitemu praktykowi nie było jednak dane spokojne projektowanie obiektów. W 1788 roku trafił do wyższego departamentu ds. budownictwa w Berlinie i niemal natychmiast uzyskał tytuł tajnego radcy budowlanego, a po kilku latach – wicedyrektora departamentu. W 1793 roku uruchomił w Berlinie uczelnię budowlaną, a pięć lat później znalazł się wśród współzałożycieli Akademii Budowlanej.

Niestety śmierć syna Friedricha w 1800 roku (ur. 1772), prekursora nowoczesnych budowli teatralnych, a potem żony (1804) osłabiła jego aktywność twórczą. D. Gilly zmarł w Berlinie w 1808 roku. Pozostały po nim liczne projekty budowli, a także słynna mapa sporządzona w latach 1802-1803. Ta ostatnia przedstawia Prusy Południowe w skali 1:150 000. Stanowi ona plon wieloletniej pracy.

Mapa Prus Południowych D. Gilly'ego powstała na mocy królewskiego dekretu. Miała na celu przede wszystkim usprawnienie funkcjonowania poczty. Dlatego znajdują się na niej m.in. najważniejsze szlaki drogowe, urzędy pocztowe, młyny i karczmy. Jak wyliczyli specjaliści, zawiera 80 proc. istniejących wówczas miejscowości, nie pomijając też znaczących folwarków. To pierwsza tak solidnie wykonana mapa tych terenów.

Badacze dziejów Rzgowa nie mogą pominąć tej mapy, będącej kapitalnym źródłem do opisu regionu u progu XIX stulecia. Na jednej z 13 sekcji, uwidoczniony został cały rzgowski rejon

z miejscowościami istniejącymi do dziś, choć występującymi niekiedy pod zmienionymi nazwami. Mamy więc m.in.: Kalino, Guzów (podajemy oryginalne nazwy na mapie), Wolażaradzka, Kalinów, Kalino, Uta Wiskitska, Ruda, Grodzisko, Wyskitno itd. Warto zwrócić uwagę na układ dróg i bez trudu odnaleźć arterie wciąż istniejące, a także strumienie i rzeki.

Analiza mapy sprzed ponad dwóch stuleci zmusza do konstatacji, że cały świat wokół nas wbrew pozorom bezustannie się zmienia, a to, co wydaje nam się stałe, nigdy nie stoi w miejscu...

Zarówno mapa Gilly'ego jak i wiele tego typu źródeł do badań dziejów naszego regionu stanowi doskonały materiał porównawczy i ilustracyjny. Zapewne dlatego dzieło tego utalentowanego budowniczego i kartografa jest tak często reprodukowane, a także „udoskonalane” poprzez współczesne kolorowanie. Ten ostatni zabieg sprawia, że mapa ta jest jeszcze atrakcyjniejsza dla współczesnych.

RP

## GOK DLA SENIORÓW

**Gminny Ośrodek Kultur w Rzgowie przygotował znaczącą ofertę do seniorów. Ludzi nie pracujących zawodowo i posiadających sporo wolnego czasu jest coraz więcej, więc propozycje placówki kulturalnej zasługują na uwagę.**

Co oferuje GOK? Okazuje się, że zorganizowanie kursów komputerowych było strzałem w dziesiątkę, bo seniorzy nie chcą być gorsi od wnuków i coraz chętniej siadają do komputera. Oczywiście nie po to, by siedzieć przy nim godzinami, lecz by uzyskiwać niezbędne informacje, poznawać świat. Komputer dla seniora jest znakomitym narzędziem np. do pi-

sania wierszy czy opowiadań, ale i odbywania wędrowek po świecie. Kursy komputerowe spotkały się z tak dużym zainteresowaniem, że prawdopodobnie trzeba będzie zorganizować ich więcej niż pierwotnie planowano.

Miłośnicy śpiewu, a takich przecież nie brakuje wśród seniorów, mogą uczestniczyć w zajęciach Chóru „Camerata” pracującego od lat pod kierunkiem Izabeli Kijanki. „Śpiewać każdy może” – mawiał Jerzy Stuhr i choć zapewne nie miał na myśli rzgowskiego chóru, myślał o naszym umiłowaniu piosenek i pieśni. W „Cameracie” w przyjaznej atmosferze można nie tylko pośpiewać, ale i ciekawie spędzić czas.

(PO)

W listopadzie br. rusza grupa pań, które chcą się nauczyć malowania. Tworzenie obrazów w gruncie rzeczy nie jest wielką sztuką, ale wcześniej trzeba poznać sporo tajników mistrza Jana Matejki. Obcowanie z paletą i pędzlem, a także sztuką może okazać się dla seniora wielką frajdą.

Dyrektor GOK Wojciech Skiński w ofercie skierowanej do seniorów widzi wielką szansę dla emerytów i rencistów, którzy mogą nie tylko zgłębić wiedzę i poświęcić się pasji, na którą wcześniej nie mieli czasu, ale i poznać interesujących ludzi. Wyjście z domu i spotkanie się z innym światem niż w czterech ścianach – to z pewnością znaczący zysk.

## Mistrzowie deskorolki

**Chyba nie wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że w rzgowskim skateparku mogą trenować przyszli olimpijczycy. Tak, tak – jazda na deskorolce jest już bardzo popularną dyscypliną sportową wymagającą treningów i talentu. A utalentowanych i wysportowanych miłośników deskorolki w Rzgowie nie brakuje, o czym można się było przekonać podczas niedawnych siódmych z kolei zawodów o puchar burmistrza.**

W młodszej kategorii najlepszy okazał się Krzysztof Racinkowski, wyprzedzając Michała Wolskiego i Huberta Libeszew-

skiego. W kategorii open pierwsze miejsce zajął wicemistrz Polski Dominik Ronduda, wyprzedzając Macieja Szwejdę i Jakuba Chęckę. Puchar Burmistrza wręczył osobiście jego fundator Mateusz Kamiński.

W tym roku wspomniana impreza odbyła się z opóźnieniem, co spowodowane zostało remontem skateparku. Kuracja odmładzająca była niezbędna nie dlatego, że doszło np. do dewastacji, lecz urządzenia po prostu trochę się zużyły. Teraz skatepark wygląda jak nowy i przyciąga młodych mistrzów deskorolki.

(ER)

# MARIANNA Z GRODZISKA

**Czy za dożynkowe przyspiewki można było trafić za kratki? Tak, spotkało to przed laty Mariannę Bartoszewską z Grodziska. Dziś mówi o tym nawet z uśmiechem, bo było dawno, a ponadto czasy mamy teraz zupełnie inne i nikomu nawet do głowy nie przychodzi, by za babską krytykę wsadzać kogokolwiek za kratki.**

Marianna Bartoszewska od lat korzysta z zasłużonej emerytury, ale ostatnio było o niej głośno z powodu jubileuszu 55-lecia Koła Gospodyń Wiejskich w Grodzisku. Panie uhonorowały swoją pierwszą przewodniczącą i działaczkę społeczną podczas uroczystego spotkania. Bo trzeba wiedzieć, że M. Bartoszewska nie tylko chciała ulżyć kobietom z jej wsi, ale też walczyła o doprowadzenie prądu i wody z kranu. Dziś współczesnej młodzieży to wszystko wydaje się czymś normalnym, ale przed kilkudziesięciu laty było zupełnie inaczej.

## ZMIENIAĆ SIEBIE I WIEŚ

- Gdy w latach 1959-1960 doprowadzono do Grodziska energię elektryczną – opowiada pani Marianna - świat stał się nagle zupełnie inny. Wieczorami ludzie mogli pracować i czytać dzięki żarówce, a nie lampie naftowej czy świecy. Z czasem już jako KGW kupiłyśmy pralkę na prąd, która wędrowała do domu do domu w całym sołectwie Grodzisko - Konstantyna, by kobietom było trochę lżej w wykonywaniu codziennych obowiązków.

Bartoszewska należała do tych młodych kobiet, które widziały potrzebę rozwijania się i zmieniania życia na wsi. Na ówczesnej wsi żyło się raczej ciężko, nie było wodociągów, kanalizacji, prądu. W tamtych czasach nie było również telewizorów, ale istniała potrzeba wypełnienia wolnego czasu, a przy okazji nauczenia się czegoś nowego. Dlatego kobiety zorgani-

zowały wiejski teatrzyk, a na spektakle zapraszały mieszkańców nie tylko Grodziska, ale i okolicznych wsi. W domu Bartoszewskiej odbywały się próby sztuk teatralnych.

- Oczywiście były bilety, jak w prawdziwym teatrze, bo chcieliśmy trochę zarobić na potrzeby KGW – wspomina pani Marianna. - Oprócz teatrzyku były też zabawy taneczne, biesiady, pokazy kulinarne z udziałem wykwalifikowanych kucharek.

KGW powstało w 1961 roku i M. Bartoszewska została jego pierwszą przewodniczącą. Wspierała ją zastępczyni Zosia Berczak i miejscowi strażacy. Z druhami OSP tak jest zresztą do dziś. W latach sześćdziesiątych koło liczyło 20 członkiń z Grodziska i Konstantyny. Po wielu latach Mariannę Bartoszewską zastąpiła na krótko Zenobia Lason, a potem Janina Stryjewska. Przybyło zadań i... pomysłów. Teraz panie jeździły do teatrów w Łodzi, organizowały liczne imprezy, np. z okazji Dnia Kobiet czy Dnia Dziecka, były też zabawy ostatkowe. Za kolejnej przewodniczącej - Ewy Osmulskiej powiększyły się znacznie szeregi członkiń KGW.

Jeszcze za następczyni Małgorzaty Bartoszewskiej wszystkie najważniejsze imprezy odbywały się w starej remizie OSP. Tak było do 1985 roku. Aż trudno uwierzyć, że w ciasnej salce gościło często także kino objazdowe. W 1986 roku stara remiza zniknęła i zanim powstała nowa – wszystkie impre-



zy, łącznie z pokazami kulinarnymi i kosmetycznymi, odbywały się kolejno w domach pań z KGW

Gdy wreszcie w latach dziewięćdziesiątych oddana została do użytku nowa remiza, obiekt dumy miejscowych i zazdrości obcych, dla pań nastały lepsze czasy. W 1995 roku kołem zaczęła kierować Zofia Sabela, a w szeregach KGW działało 40 członkiń. Słynne były ówczesne zabawy mikołajkowe dla dzieci, bale sylwestrowe, a także celebrowane – jak wspominają – Dni Kobiet. Na scenie w nowej remizie wystąpił nawet zespół „Śląsk”!

W 2000 roku przewodniczącą została Małgorzata Berczak. Zmieniły się czasy, zmieniła się też polska wieś, ale niezmiennie okazało się społeczne działanie i chęć

wspólnego rozwiązywania wielu spraw. Zmieniło się też na lepsze wyposażenie kuchni w remizie, przybyło sporo przedstawicielek młodego pokolenia. O dziwo, pojawiły się też doświadczone gospodynie, takie jak Krystyna Głowińska i Aleksandra Berska.

## GRODZISKO DAWAŁO PRZYKŁAD

Pochodząca z Bronisina pani Marianna, w 1953 roku wyszła za mąż za mieszkańca Grodziska – Mariana Bartoszewskiego. Obowiązków domowych jej nie brakowało, bo trzeba było zadbać o dwójkę dzieci i dom, ale musiała też pracować jako lustratorka w Powiatowym Związku Kółek Rolniczych w Łodzi, a także w sklepach, m.in. w Grodzisku,

Kalinie, Rzgowie i Łodzi. W 1967 roku mąż ciężko zachorował, a kilka lat później zmarł, więc całe gospodarstwo i niemałe obowiązki spadły na jej barki. Nie wystraszyła się jednak tego ciężaru.

- Gdy mąż chorował, sprowadziłam na nasze pole pierwszy we wsi kombajn. Jechał do nas z Lutomerka przez całą noc i kosił w niedzielę. Idąc do kościoła ludzie zatrzymywali się i podziwiali to чудо na polu. To był pierwszy w gminie kombajn – wspomina pani Marianna.

Także w Grodzisku najwcześniej w gminie zbudowano wodociąg. Miał być w samym Rzgowie, ale wielu mieszkańców nie chciało kranów w swoich domach, więc władza zdecydowała się pomóc tym, którzy byli chętni. W 1975 roku powstał w Grodzisku społeczny komitet budowy wodociągu ze Stanisławem Modranką na czele, a pani Marianna była skarbnikiem. W 1979 roku do domostw popłynęła bieżąca woda. Cóż to była za radość!

W 2001 roku M. Bartoszewska otrzymała zaszczytny tytuł Honorowego Obywatela Rzgowa i ceni to sobie chyba najbardziej, choć posiada sporo innych odznaczeń i tytułów. Nigdy nie pracowała społecznie dla honorów i tytułów, ale zawsze chciała być pomocną innym. Wyniosła to z domu, wszak jej tata Władysław Lason (1892-1974) był w Bronisinie sołtysiem i też pomagał innym. Ona zaś przez lata była we wsi nie tylko inicjatorka wielu działań, ale i swoistym biurem pisania podań, doradzała i pomagała nie czerpiąc z tego żadnych korzyści.

Ta satysfakcja z pomagania innym ważniejsza była od pieniędzy. Tak samo zresztą uważa syn pani Marianny – Marek Bartoszewski, długoletni przewodniczący Rady Gminy w Rzgowie, aktualnie radny, dla którego „nic co rzgowskie, nie jest obojętne”.

(RP)

# My na święcie Chorągwi Łódzkiej ZHP

**Ponad 1500 harcerzy, 4 grupy wiekowe, kilkanaście tras, dziesiątki zadań i wyzwań, ale także mnóstwo spotkań, zabaw, koncert i wieczorne śpiewy. Tak Łask w tym roku gościł harcerzy z całej Chorągwi Łódzkiej, podczas dorocznego święta pod hasłem „Sprawni jak harcerze”.**



Wśród drużyn biorących udział w Święcie Chorągwi Łódzkiej nie mogło zabraknąć również i naszych harcerzy z 1 Rzgowskiej Drużyny

Harcerskiej „TAJFUN”. 9-osobowy patrol pod wodzą drużynowego Marcina Walczaka stanął w szranki z najlepszymi drużynami z naszego

województwa. A trzeba przyznać, że łatwo nie było.

Sam zlot rozpoczął się w piątek, 16 września. Po przybyciu na miejsce, rozbiciu namiotów i zjedzeniu kolacji, zajęliśmy się tym, co jest tradycją zlotów harcerskich - wieczornym śpiewaniem i zawiązywaniem nowych przyjaźni. O to właśnie w harcerstwie chodzi – o spotkania z ludźmi, którzy jak my, chcą zmieniać świat na lepsze.

Następnego dnia nasz patrol o nazwie „Oko cyklonu” ruszył na trasę i zmierzył się z zadaniami związanymi z wojskiem (trasa sprawnościowa na czas), ratownictwem (resuscytacja, opatrwanie złamanej nogi), strażą pożarną (kolejny bieg sprawnościowy, tym razem z „gaszeniem” pożaru) oraz policją (znaki drogowe nie



powinny już więcej stanowić dla nas problemu). Po drodze, jakby tego było mało, pojawiło się mnóstwo zadań dodatkowych, których wykonanie nagradzane było zdobyciem dodatkowych punktów do współzawodnictwa. A że liczył się każdy punkt, więc biegaliśmy między nimi tak szybko, jak to tylko możliwe.

Po męczącym biegu popołudnie spędziliśmy na zabawie – na specjalnie przygotowanym do tego celu boisku szkolnym mieliśmy okazję wypróbować naszych sił jako zawodnicy sumo, rozegrać mecz hokeja na trawie, zamienić się w gigantyczne „piłkarzyki” czy w końcu zagrać w siatkówkę balonem pełnym wody.



60 lat rzgowskiego KGW

# JUBILATKA Z MŁODZIEŃCZĄ WERWĄ

„Wszyscy wiedzą, że czegoś nie da się zrobić i wtedy pojawia się ten jeden, który nie wie, że się nie da i on właśnie to coś robi” – te słowa Alberta Einsteina przypominane zostały przez panie z Koła Gospodyń Wiejskich w Rzgowie podczas spotkania zorganizowanego z okazji 60-lecia KGW. To nie przypadek, kobiety bowiem już niejednokrotnie udowodniły, że nie ma dla nich problemów, które nie można rozwiązać.



Jubileusz jest okazją do przypomnienia, choćby w wielkim skrócie, dokonań KGW. Na ziemiach polskich powstały 150 lat temu, gdy nasza ojczyzna znajdowała się w niewoli i na kobietach spoczywał obowiązek ratowania nie tylko swoich rodzin, ale i polskości, naszej tożsamości narodowej. Bardzo trudno było także po ostatniej wojnie, gdy kraj był w ruinie i trzeba go było odbudowywać. Rzgów wciąż pełnił wówczas rolę zaniedbanej i niedoinwestowanej osady – sypialni wielkiej Łodzi, ludziom żyło się ciężko, tylko dzięki zaradności i inicjatywie kobiet niejedna rodzina mogła przetrwać najtrudniejsze czasy. KGW organizowało różnorodne kursy i spotkania z fachowcami, np. od zdrowego żywienia, wycieczki turystyczne i do teatrów, pomagało dzieciom, ułatwiało nabywanie drobiu, integrowało środowisko podczas wspólnych imprez i zabaw. Liczyło

się też doświadczenie i wiedza starszych kobiet, które młodych uczyły nie tylko pieczenia i gotowania, ale i kultury na co dzień.

Na szczęście tamte czasy odeszły bezpowrotnie do lamusa i dziś rola KGW jest zupełnie inna. Panie nie muszą walczyć o byt i przetrwanie, ale ich znaczenie dla środowiska nie zmalało. Halina Baranowska, kierująca obecnie Kołem w Rzgo-



wie, twierdzi, że KGW jest wciąż potrzebne, by integrować kobiety i wspierać się wzajemnie choćby w organizowaniu różnorodnych imprez. Panie ze Rzgowa współpracują od lat ze strażakami z OSP, zapewniając znakomicie część gastronomiczną wielu spotkań i imprez. Wbrew pozorom jest to bardzo ważne, bo kobiety dbają o wysoki poziom efektów swojej pracy. Dlatego strażacy nie wyobrażają sobie dziś, by panie z KGW nie zajmowały się kulinariami. Doceniono to także w Centrum Targowym SA, gdzie rzgowskie kobiety wzniosły na wyżyny sztukę kulinarną i zachwyciły wszystkich podczas wigilijnego spotkania dla 1000 osób.

Tak było również podczas jubileuszowego spotkania w sali OSP, gdy na stołach pojawiły się znakomite sałatki i mięsowa, nie mówiąc już szerzej o ozdobach, które rzadko dziś pojawiają się na takich imprezach. Jednak nie kulinaria i fantazja pań były tego dnia najważniejsze. Prezes Regionalnego Związku Rolników Kółek i Organizacji Rolniczych Krzysztof Banaszczyk przypomniał dorobek KGW i zasługi pań ze Rzgowa, dziękując im za wieloletni trud. Życzył też dalszych sukcesów.



Do tych gratulacji i życzeń dołączył również burmistrz Rzgowa Mateusz Kamiński, a także przewodniczący Rady Miejskiej Jan Michalak z radnymi, strażacy z OSP, bratnie koła z gminy oraz pracownicy GOK. Nie zabrakło też dyplomów i prezentów, m.in. grupa radnych z byłym przewodniczącym Jarosławem Świerczyńskim ofiarowała paniom wielki kocioł do gotowania ze specjalną pamiątkową plakietką.

Zaprzyjaźniony z paniami rzgowski GOK przygotował prezent w postaci niezwykle udanej okolicznościowej piosenki, którą wykonały brawurowo Izabela Kijanka i Renata Furga z akompania-

mentem Jarosława Rychlewskiego. Melodia i słowa piosenki tak się spodobały, że wkrótce śpiewała ją cała sala, a wykonawcy nagrodzeni zostali burzliwymi oklaskami.

Nie zapomniano o zasługach wielu członkiń KGW. Za wieloletnią działalność na rzecz swojego środowiska i umacnianie Organizacji Kółek Rolniczych uhonorowano je dyplomami uznania. Szczególnie wyróżniono długoletnią przewodniczącą KGW w Rzgowie Bronisławę Płusajską.

Jak przystało na jubileusz, był też wielopiętrowy tort i znakomita zabawa przy muzyce oraz śpiewie.

(R.P.)



I podczas drogi, w którą zabrali nas samochodami niezawodni rodzice. Mimo zmęczenia każdy chyba w duchu już myślał – w przyszłym roku kolejne chorągwiane święto. Tym razem w Kutnie – i na pewno nas tam nie zabraknie.

I choć nie udało nam się w tym roku stanąć na podium, to rzgowskiego akcentu nie zabrakło. Druh Wojtek Pawlikowski został uhonorowany Srebrną Odznaką „Zasłużony dla Chorągwi Łódzkiej ZHP”. Gratulujemy!

A wieczorem, po koncercie, znów spotkania i śpiewy, które towarzyszyły nam do rana... A w zasadzie, do momentu, kiedy ulewa nie wygoniła wszystkich do namiotów.

Łask żegnał nas deszczem, ale pomimo tego dobry nastrój towarzyszył nam przez cały dzień, podczas mszy w kościele garnizonowym, podczas zwijania mokrych namiotów, pakowania się czy uroczystego apelu kończącego święto.



## Najlepszy policjant



W Komendzie Powiatowej Policji powiatu łódzkiego wschodniego pracuje najlepszy w Polsce policjant w jeździe sprawnościowej. Mł. asp. Norbert Wójcik - kierownik Ognia Kontroli Ruchu Drogowego WRD KPP Łódź-Wschód, jest wysokiej klasy specjalistą w zakresie ruchu drogowego i swoją wiedzą dzieli się m.in. z innymi funkcjonariuszami.

Choć ma na swoim koncie różnorodne kursy i szkolenia, wciąż doskonali swoje umiejętności, by prezentować na co dzień najwyższy stopień fachowości.

W tegorocznym finale Ogólnopolskiego Konkursu „Policjant Ruchu Drogowego” mł. asp. Norbert Wójcik okazał się najlepszy wśród 34 policjantów z całego kraju.

(ER)

# EKOzabawa na... poważnie

„Rzgowska gmina tym się chlubi, że segregować każdy tu lubi” – to hasło wymyślone przez Bognę Kluczyńską ze Rzgowa jury pod kierunkiem radnej Anny Tumińskiej-Kubasy oceniło najwyżej, na drugim miejscu znalazło się hasło Anny Bagińskiej z Prawdy - „Segregacja to dla naszej Ziemi rewelacja!”, zaś na trzecim zaproponowane przez Marlenę Zaborowską ze Starowej Góry - „Nie marnuję – kompostuję!”



Byliśmy zaskoczeni, bo dotąd wiele konkursów ekologicznych przyciągało zaledwie garstkę zainteresowanych, tymczasem te zorganizowane przez Urząd Miejski w Rzgowie okazały się strzałem w dziesiątkę. A sprawiała to zarówno tematyka jak i in-

teresujące nagrody. Około 240 uczestników nadesłało łącznie 180 prac konkursowych!

Konkurs plastyczny – jak nas poinformowała Magda Górka z Urzędu Miejskiego – zorganizowano dla dzieci i młodzieży. Trzeba było przygotować plakat

lub ulotkę zachęcającą i promującą zasady i segregację odpadów w gminie Rzgów, projekt kompostownika i stworzyć wizerunek postaci EKOludka z hasłem promującym prawidłową gospodarkę odpadami. Okazało się, że dzieci i młodzież nieźle orientują się w tematyce, a ponadto mają niesamowite pomysły.

Drugi konkurs to zabawa o tematyce ekologicznej, przybliżająca wiedzę o segregacji odpadów i sposobie postępowania z nimi w ramach edukacji ekologicznej.

Konkurs przeznaczony głównie dla dorosłych, zorganizowano pod patronatem burmistrza Rzgowa. Przeprowadzony był w formie elektronicznej, a jego celem było zwiększenie świadomości ekologicznej mieszkańców gminy oraz promocja szeroko rozumianej zrównoważonej gospodarki odpadami. Trzeba było zwracać uwagę nie tylko na segregację, ale i zbiórkę odpadów oraz recykling.

Nie zabrakło nagród dla autorów efektywnych prac przestrzennych. Tu najwyższej ocenio-

no pracę Huberta Gibaszka, przed pracami Pawła Borowczyńskiego i Mikołaja Pacholskiego.

W konkursach wzięli udział zarówno młodzi jak i starsi mieszkańcy gminy. 25 października br. w Urzędzie Miejskim nagrodzono wielu uczestników. Kolorowe kosze (żabki i tygryski) wypełnione podarunkami w postaci oryginalnych kubków, koszulki i przybory na biurko wręczali: burmistrz Mateusz Kamiński i jego zastępczyni Małgorzata Różga, radna Rady Miejskiej Anna Tumińska-Kubasa i właściciel firmy „Jantar” odbierającej od rzgowian odpady Jarosław Fiałkowski. Wiele prac plastycznych zgłoszonych do konkursu znajdzie się w specjalnie wydanym kalendarzu na 2017 rok.

Czy rzgowianie chętnie segregują odpady? – zapytaliśmy przy okazji burmistrza M. Kamińskiego.

- W naszej gminie nie wygląda to źle, ale zmieniające się przepisy wymuszają coraz większy zakres segregacji i do tego musimy się wszyscy dostosować.

(PO)

## Mieszkańcy Grodziskiej ofiarami biurokracji

Czy przekładanie papierków z kupki na kupkę może mieć wpływ na realizację ważnej dla mieszkańców ulicy Grodziskiej inwestycji? Okazuje się, że tak. Przykładem jest budowa chodnika na tej ulicy, przy wylocie w kierunku Brójec.

Duży ruch pojazdów sprawia, że od lat jest tu wyjątkowo niebezpiecznie. Zapadła wreszcie decyzja w sprawie realizacji tej inwestycji, ale w międzyczasie postanowiono, że w związku

z innymi inwestycjami drogowymi w naszym regionie droga ta znajdzie się w gestii powiatu łódzkiego wschodniego. W praktyce oznacza to, że chodnik nie powstanie w najbliższym czasie, pod znakiem zapytania jest też modernizacja tej arterii na odcinku od Rzgowa do węzła drogowego w rejonie autostrady A-1.

Czy zmiana właściciela drogi zmieniła coś w zakresie bezpieczeństwa pieszych? Nie, zmiana dokonała się w gruncie rzeczy na papierze,

ale jej skutki dotyczą bezpośrednio mieszkańców. Zarząd Dróg Wojewódzkich w piśmie do Urzędu Miejskiego w Rzgowie zaoferował kilka miesięcy temu pomoc w formie przekazania dokumentacji projektowej na realizację wspomnianego zadania, traktując ten gest jako... wkład województwa łódzkiego w ewentualną realizację zadania. Brzmi to ponuro, jeśli się zważy, że ani powiatu, ani gminy Rzgów w najbliższym, czasie nie będzie stać na realizację tego zadania.

Mieszkańcy ulicy Grodziskiej mają pecha. Z powodu planowanej budowy przedłużenia łódzkiej Trasy Górnej w kierunku węzła „Romanów” i wybudowania drogi ekspresowej S-8 doszło do formalnej degradacji tej ulicy. Nie oznacza to jednak, że zmniejszył się radykalnie ruch na tej drodze. Obecnie może nieco zmaleć tu ruch TIR-ów, ale za to znacznie więcej jest samochodów osobowych i busów. Tak przynajmniej wynika z obserwacji mieszkańców. Twierdzą oni, że w najbliższych latach

ruch będzie tu rósł chociażby dlatego, że przybywa pojazdów i wprowadzono opłaty na A-1 oraz S-8.

Zatem problem wciąż istnieje i wymaga pilnego rozwiązania. Obciążenie ciężarem inwestycyjnym samorządów powiatowego czy gminnego wydaje się posunięciem niesprawiedliwym i błędnym, bo ulica Grodziska wciąż pełni ważną rolę arterii przelotowej i nic nie wskazuje na to, by w najbliższych latach stała się drogą typowo lokalną.

(RYS)



To pierwsza tego typu placówka w Starowej Górze, do tego w samym centrum tej miejscowości.

Tu koncentruje się handlowe i usługowe życie Starowej Góry, co dobrze wróży dalsze

mu bytowi punktu aptecznego „Lawenda”, bo właśnie o nim mowa. Oficjalnie placówkę oddano do użytku 7 października, choć już kilka dni wcześniej odwiedzili ją pierwsi klienci.

- Lokal jest co prawda niewielki, ale znajduje się w nim niemal cały asortyment leków, poza recepturowymi – mówi Anna Rybowska, współwłaścicielka

apteki, która należy także do jej synów: Łukasza i Piotra, związanych od lat ze Starową Górą. – Jeśli któregoś leku zabraknie, szybko go dowiedzimy, nawet do domu klienta.

Kto wpadł na pomysł, by właśnie w tym miejscu otworzyć punkt apteczny, co wydaje się strzałem w dziesiątkę? Była to inicjatywa Łukasza Rybowskiego, który w gronie właścicieli odpowiada za marketing. A kto wybrał nazwę? – Lubimy ten

kwiat i jego kolor, ale nazwę zaproponowała czteroletnia wnuczka Iga – wyjaśnia pani Anna.

W skromnym otwarciu apteki nie mogło zabraknąć miejscowych radnych – Stanisława Zaborowskiego i Leszka Chwiłkowskiego. Obydwaj żywo interesują się sprawami Starowej Góry, dlatego pojawili się w aptece, kibicując właścicielom i ich inicjatywie służącej nie tylko mieszkańcom tej miejscowości.

(P)

## Myszka, kot i kogut

Młoda, niewinna myszka opowiedziała matce swoją przygodę. Słuchając tej opowieści mama – myszka prawie nie umarła na serce, gdyż córka tylko dzięki przypadkowi uniknęła śmierci. A wszystko przez brak uświadomienia przez rodzicielkę niebezpieczeństw czyhających w realnym zwierzęcym społeczeństwie.

Młoda mysia pannica wyruszyła poznawać świat opuściwszy swoją rodzinną norę polną. Dotarła na wiejskie podwórze, gdzie zobaczyła dwa zwierzęta kręcące się koło studni. Jeden jej się spodobał głównie ze względu na piękne futro, ale również dlatego, że z jego pyszczką był spokojny, łagodny, podobało jej się również skromne spojrzenie. Drugi wydał jej się niesympatyczny, gdyż był napuszony, niespokojny, biegł w żółtych botach z ostrogami, z ogonem zadartym do góry złożonym z pięknych migotliwych piór. Miał głos przeraźliwy, na łbie kawał czerwonego mięsa, a po bokach jakby ręce złożone z piór, którymi uderzał się

albo używał do krótkich uniesień się w powietrze. Gdy zbliżała się do zwierzęcia, które jak ona miało małe uszka, ogonek i futro, wdzięcznie lizła swą łapkę, aby je pogłaskać i zaprzyjaźnić się, ale wtedy wredny bufon z mięsem na głowie zaczął walić piórami i wrzeszczeć tak, że wystraszyła się i uciekła.

Mysz-matka usłyszawszy wspomnianą opowieść, w trakcie której słuchania skóra cierpła jej na grzbiecie, postanowiła uświadomić córkę, jakiego to „przyjaciela” spotkała. To kocur, największy ich wróg. Drugi to niegroźny dla nich kogut. Być może będą kiedyś jeść frykasy z koguta, ale najpewniej skosztuje je kot. I dlatego trzeba się strzec tego milego skromnisia.

A moral z tej bajki jest następujący: nie sądź nikogo po pozorach, po miłym obejściu i wyglądzie, bo możesz się bardzo zawieść.

I jeszcze uwaga od starej myszy: dzieci rzadko słuchają rad rodziców, ale mimo wszystko należy je wcześniej uczyć życia.

SKONES



Przez tego lysawego chudzielca, który moczył spokojnie pysk w piwie, syn Kowalika stracił nagle serce do ojcowizny. Tak, Józek najwyraźniej uległ rzgowskiej zarazie. Kto żyw, wiał ze Rzgowa do Łodzi. Większość młodych, zamiast uczciwie pracować, kształciła się na potęgę. Liczbę oświeconych można było ściśle określić rankiem z dzwonnicy, kiedy gnali w studenckich czapkach do stracy za stołami.

A Józek zaczepił się na miejsciej budowie. Zamiast zająć się gospodarstwem, końmi, buhajem i krowami, nakupił garniturów, telewizor, motocykl i popijał na strażackich zabawach.

Przyczyna była prosta i bolesna zarazem. Zakochał się w tej nędzy parafialnej, Zośce Paculance. Matka oderwała go nie w porę od miodu i teraz u Józka ani drygu, ani pociągu do bab.

Cholera! Zośka biedna, ale ładna i bystra. Przy takiej chłopak pewnie trzymałby się gospodarki. Tylko co to za perspektywy, skoro Rzgów zaczyna odgradzać od świata? Na zachodzie od strony majątku i wsi Gospodarz zniszczyli pola i łąki, poszatkowali na działki, i przecięli obwodnicą. Przy wojennym

## WIATRAK (3)

cmmentarzu sterczą już ponad linią tramwajową filary wiaduktu...

- Nie kosisz? Rzucił Kowalik Pacuła nie odpowiedział na zaczepkę. Zdmuchnął pianę i napił się piwa. Był chuderlawym, zawziętym mężczyzną z wąską ziemistą twarzą, na której malowało się wieczne niezadowolenie. Od ustawicznych ataków złości wypadają mu garściami wyblakłe włosy.

- Kosa mi zaszała lepikiem – mruknął od niechcienia.

- No to wyczyść.

- A po co? Łąkę zabetonowali.

- Na razie... Potem zaleją asfaltem. Mnie też kawałek zdeptali.

- Mała strata.

- Twoja większa?

- Większa. Taka, bracie, że myślisz mam przez to rozbiegane. O, ręce mi się z tego trzęsą!

- Ho, ho! To ty się lepiej odsuń od kosy.

- Ani myślę! Gdyby coś ściał, to by ulżyło...

- No, trochę trawy ci zostawili – rzucił bez przekonania Kowalik.

- Aha. I parę łbów do ścięcia.

- A przy którym tak ci myślisz latają, co?

- Najmocniej przy waszym Józku.

- Zła krew, bracie, wali do mózgu. Trzeba przyciąć podogonnie i upuścić wściekizny.

- Sam sobie przytnij!

- Nie złość się! Zośki i tak nie wydasz za Józka...

- Na majątek nie lecę!

- Jasne. Tylko na cnotę...

- Nie na twoją, kastracie!

- No, no! A mówią, że pewien letnik starmosił Zośkę w życie. Pewnie podrobił nieszczęsną...

Pacuła trzasną kuflem o ladę.

- A Józek niepokalany, tak?!

- Broń Boże! – wtrąciła bufetowa Melania. Zrobił się ostatnio jurny jak wałach.

- No proszę! A przedtem podsuwali mu kuzynkę w kąpeli – stwierdził Pacuła – i zwis...

- Łżesz, gadzie! Proboszcz mówi, że jak złapie bożą wołę...

- Prędeż wenerkę!

- Ty się nie martw! Jeszcze mi forsy nie starczy na wesele!

- Nie mówiąc o alimentach – dodała Mela

- Ano właśnie! Ostro ruszył kanalia!

- Bo go rozjuszyła wdówka z Modlicy

- Tak jest! Spaprała chłopaka – westchnęła nabożnie Melania.

- Rozprawiczon nie ma wstępu do Zośki! Wrzasnął Pacuła.

Kowalik zacisnąwszy ze zgrzytem zęby, sięgnął po kosę. Sąsiad uczynił to samo, ale bardziej porywcz. Trącone przypadkiem ostrza zadzwoniły złowieszczą. Pomiędzy zwaśnionych kosynierów wsunął się z wdziękiem pan Walek.

- Panowie – rzekł pojednawczo – czy to jest powód do rzezi?

- Ani chybi! – warknął Pacuła.

- Ale czy godzi się, by ulicami Rzgowa popłynęła braterska krew?

- To sprawa honoru! Odparł Kowalik.

- Matrymonialne nieporozumienie! Ten problem, proszę was, ma wagę złotych kufelków rzucanej na mszalną tacę przez krezusa Malickiego. Śmieszna błahostka, panowie. Moim życiem targają okrutniejsze strapienia.

Skonsternowani chłopcy popatrzyli spoje łba na Walka, potem na siebie. Nie byli pewni, czy ich krew zbrukawszy wspólny rynsztok nie wytruje ryb w Nerze. Ale nie chcieli być gorsi od Malickiego. Widać było, że opuszczają ich nerwy. Usiedli.

Bufetowa natychmiast naparła biustem na dźwignię swej piwnej pompy. Utoczyła trzy kufle i odstawiła na bok, aby opadła wzburzona piana.

Była to czterdziestoletnia kobieta z krzykliwą reklamą magazynu drogerijnego na twarzy. Przez dwadzieścia lat szafowała swymi wdziękami z pasją społeczniczy, aż wszystkim to zbrzydło. Zgorzkniała i zniechęcona, skazała się dobrowolnie na samotność poczciwej domatorki.

Założywszy ręce na piersiach, potrząsnęła w zdumieniu długimi, wijącymi się falistymi włosami, których by starczyło na trzy solidne peruki, i przenikliwe spojrzenie jej brązowych oczu wypełniło się blaskiem zachwytu. Wierzyła głęboko, że Walek przyjeżdża tu specjalnie dla niej. Nie kryła podziwu, kiedy ów niepozorny mężczyzna w eleganckiej zielonej koszuli i zamuszonej kamizelce przystępował do polubownych negocjacji. Ten człowiek wpływał kojąco na wszelkie burdy w gospodarstwie.

- Walek, tyś ostoją pokoju. A te twoje fascynujące przygody – szepnęła zachęcająco.

- Staram się łagodzić obyczaje, Melanio.

- A więc do dzieła, grzeszniku! Mela podała im czubate kufle, w których jedną czwartą stanowiła osiadła piana. Walek napił się ze smakiem i otarł usta białą chusteczką.

- Swego czasu – zaczął opowieść – szef wmontował mnie w ekipę specjalnych wysłanników, którzy mieli zbadać, skąd w Grzybkowie bierze się bogactwo oraz wysoka stopa. Szepitano, że doktor Bąk, twórca ichniego dobrobytu, robi piękne wyniki dzięki swoim trzem fakultetom. Na miejscu stwierdziłem, że facet jest dobry w plecach, ale jeszcze lepszy niżej...

- Pedrylek! – zachichotała Mela.

- Nie, moja droga. Sukcesy osiągał krzykiem, przeważnie na festynach. Gardłował ambitnie na cztery litery...

- Mój Boże! Jęknął Antoni Pawelec, prezes kółka rolniczego. – A ja ryczę na traktorzystów jak pastuch na krowy w szkodzie i wciąż mi wychodzi manko. Zawisła nade mną groźba wylania na zbity pysk!

- Cichoj, sieroto – uciał Pacuła. Z tego manka masz nową syrenkę.

- Tak, ale z rozpaczy i braku czasu nawet nie pojeżdżę.

- Wiadomo, wykańczasz dom.

- Ale nie skończę! A żonę z pięciorgiem dzieci chyba wsadzę do sutereny.

*Ryszard Binkowski*

## Wysycha nam Ner?

Ostatnie suche lata nie są zbyt łaskawe dla Neru. Bywają okresy, gdy w tej rzece niemal zanika woda, co ma katastrofalne znaczenie dla jej życia biologicznego. Choć Ner jest drugą pod względem długości rzeką mającą źródła na terenie województwa łódzkiego (134 km długości, powierzchnia zlewni 1866 km kw.), w gminie Rzgów wygląda jak niewielki strumyk.

Ner swe źródła ma w południowo-wschodniej części Łodzi, w dzielnicy Górna. Przepływa przez Rzgów, potem znów przez południową część Łodzi, a następnie powiat pabianicki, poddębicki i łęczycki. Końcowy kilkunastokilometrowy fragment Neru znajduje się poza województwem łódzkim. Rzeka wpada do Warty w okolicach wsi Majdany w powiecie kolskim (woj. wielkopolskie).

Z dawnych opisów, a także wspomnień mieszkańców sprzed kilkudziesięciu laty wynika, że dawniej Ner był znaczącą rzeką, niosącą duże ilości wody, szeroko rozlewającą się podczas wiosennych roztopów i powodzi. Zanim jeszcze

proszła Grupowa Oczyszczalnia Ścieków Łódź niszczyła Ner, od-

prowadzając do niego olbrzymie ilości ścieków, także przemysłowych. Skutki tego była fatalne dla życia biologicznego nie tylko samej rzeki, ale i okolicznych łąk.

Projektowany w Rzgowie zbiornik wodny na Nerze byłby szansą na uatrakcyjnienie tej miejscowości i stworzenia znacznie korzystniejszego zaplecza

nie tylko rekreacyjnego. Akwen ten znajduje się w programie małej retencji w województwie łódzkim, ale od lat nie może się doczekać realizacji. (ER)

PRODUCENT  
OGRODZEŃ

siatka ogrodzeniowa, słupki, druty  
panele systemowe  
bramy, przesła, furtki

TRANSPORT - cała Polska






STAIL

producent ogrodzeń

42 227-92-41, 502-615-001  
Starowa Góra k. Łodzi, ul. Parterowa 4

[www.tanidrut.com](http://www.tanidrut.com)

## Słownik nieprzeciętnych rzgowian

## RYSZARD LUKAS (SENIOR)

Lukasowie to jedna z najbardziej znanych i szanowanych rodzin w Rzgowie. Wielu jej przedstawicieli przez lata działa społecznie na rzecz osady, wykazując się niezwykłą pracowitością i ofiarnością. Niestety, niewiele wiemy na temat tego rodu, szczególnie jego początków, bo Lukasowie nie dbają raczej o rozgłos i reklamę. Na szczęście jeden ze współczesnych przedstawicieli inż. Jędrzej Lukas, wspierany przez innych członków rodziny, przygotował drzewo genealogiczne rodu. Opracowanie to nie wyczerpuje tematu, bo wielu przedstawicieli rodu zasługuje na obszerne monografie, ale dzieło inżyniera Jędrzeja stanowi swoiste kompendium wiedzy o Lukasach.

Skąd Lukasowie przybyli w te strony? Protoplasta prawdopodobnie pochodził z pogranicza Czech i Węgier, na ziemi polskie trafił szukając lepszych warunków do życia. Już w drugiej połowie XVIII wieku rozpoczęła się bowiem wędrówka ludzi z ościennych państw szukających swojej szansy życiowej właśnie na ziemiach polskich. W późniejszym czasie państwo pruskie prowadziło nawet specjalną akcję osadnictwa w Polsce swoich obywateli, co zaowocowało wieloma koloniami niemieckimi na obszarze dzisiejszego woj. łódzkiego. Właśnie w wyniku takiej kolonizacji powstała m.in. Starowa Góra, sporo przybyszów z zachodu współtworzyło potęgę przemysłowej Łodzi. Niezwykle pracowici i sumienni osadnicy zapoczątkowali przemysłową karierę niejednej miejscowości Łódzkiego.

Urodzony 5 marca 1861 roku w Łodzi Ryszard Lukas (Lukesch) był synem Franciszka Roberta Lukescha (urodzony w 1830 roku w Sahlenbach i Eleonory z Desselbergów (urodzona 1836 roku). Jak można się domyślać, Franciszek Robert przybył w nasze strony szukając swojej szansy w życiu. W czerwcu 1884 roku wspomniany Ryszard ożenił się z Józefą z Nalepów z miejscowości Solec (sieradzkie) i został „obywatelom Rzgowa” – jak to wówczas określano. Gród nad Nerem formalnie nie był już miastem, bo z woli cara zdegradowano go do roli podrzędnej osady, ale mieszkańcy pamiętali o latach świetności. U progu XX wieku, wspólnie z Wojciechem Bergelem, Karolem Depczyńskim i Adolfem Szulcem Ryszard Lukas współtworzył Ochotniczą Straż Pożarną (1905). W styczniu 1906 roku wcho-



dził w skład jej pierwszego zarządu. Gdy rok później

Antoni Goszczyński zrezygnował z funkcji kome-

danta, zastąpił go właśnie R. Lukas. Musiał się cieszyć dużym autorytetem, bowiem kilka lat później został kasjerem Ochotniczej Straży Pożarnej i pieczę nad funduszami straży sprawował jeszcze w latach dwudziestych.

Działalność w ówczesnej straży ogniowej nie była łatwa, ale wiązała się z ratowaniem ludzkiego dorobku, a nawet życia. To się liczyło najbardziej. A ponadto strażacy byli wówczas jedyną silną organizacją na wsi, ostoją polskości. Choć Lukas posiadał niemieckie korzenie, mówił i myślał po polsku. Doceniało to wielu mieszkańców ówczesnego Rzgowa.

Ryszard Lukas dochował się szóstki dzieci: Feliksa (1885-1943), Heleny (1891-1965), Ryszarda (1894-1957), Lody (1895-1970), Melani (1897-1978) i Jana (1905-1939). Dwaj synowie: Ryszard i Feliks poszli w ślady ojca i działali w Ochotniczej Straży Pożarnej – pierwszy został komendantem Ochotniczej Straży Pożarnej, drugi zaś wiceprezesem, a ponadto zasłynął w Rzgowie jako krzewiciel czytelnictwa. Najmłodszy syn – Jan – zginął tragicznie podczas wojny obronnej w 1939 roku. Ryszard Lukas (senior) umarł 6 sierpnia 1932 roku w Rzgowie i pochowany został na miejscowym cmentarzu. Jego żona zaś odeszła z tego świata w maju 1944 roku.

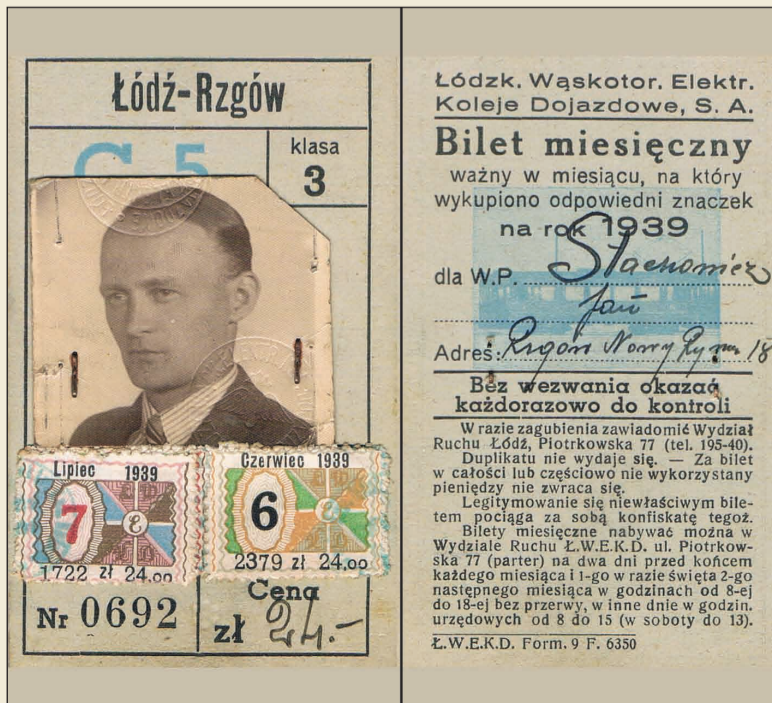
(P)

## Na pożółkłej fotografii

## MIGAWKA Z 1939 ROKU

Ile kosztował miesięczny bilet tramwajowy na trasie Rzgów – Łódź w połowie 1939 roku? Odpowiedź znaleźliśmy na migawce mieszkańca Rzgowa Jana Stachowicza, udostępnionej redakcji przez jego rodzinę. Okazuje się, że w czerwcu, a więc na krótko przed wybuchem wojny, taka migawka sprzedawana przez Łódzkie Wąskotorowe Elektryczne Koleje Dojazdowe SA kosztowała 24 zł. To spora kwota, dlatego w tamtym czasie wielu rzgowian nie korzystało z drogich tramwajów i dojeżdżało do Łodzi przygodną furmanką lub szło piechotą.

(SAW)



## Kto spoczywa w Grobie Nieznanego Żołnierza?



Sprawa jest tajemnicza, bo nikt nie wie, ilu żołnierzy Września spoczywa w mogile na rzgowskim cmentarzu, jak się nazywali, z jakich formacji WP pochodzili. Wiadomo jedynie,

że za sprawą V kolumny żołnierze ci polegali w rejonie Czyżeminka, Guzewa, Rydzyn czy Zofiówki, a także Rzgowa.

Przed paroma laty wspominał Ignacy Bednarski ze Rzgowa: - Pamiętam, że wówczas pochowano na cmentarzu nie 7 a 6 polskich żołnierzy, siódmy ze spoczywających w tej mogile zginął w 1945 roku.

W 2012 roku na łamach „Gazety” zaapelowaliśmy do żyjących świadków tamtych zdarzeń, by dopisali ciąg dalszy do historii nieznanego żołnierza Września. Niestety, nikt nie odpowiedział na nasz apel. A może powinno się dokonać ekshumacji żołnierzy, by ostatecznie wyjaśnić tajemnice ukryte w mogile na rzgowskim cmentarzu?

(PO)

# Zamieniła łucznicztwo na piłkę nożną

Cztery lata temu na łamach „Gazety” przedstawialiśmy świetną rzgowską łuczniczkę Ewę Tyll, która miała już na koncie sporo sukcesów, w tym brązowy medal drużynowych mistrzostw świata juniorów w łucznictwie. Ewa była wówczas zawodniczką KS „Społem”. Właśnie rok 2008 był dla niej wyjątkowo szczęśliwy, bo oprócz wspomnianego brązowego medalu zdobyła też złoto podczas halowych mistrzostw Polski.

Ewa Tyll wiele czasu poświęciła łucznictwu. Przed laty opowiadała, że sport ten wymaga żelaznej dyscypliny i samozaparcia, że chwila słabości i odpuszczenie na treningu kosztuje utratę sprawności technicznej. „A łucznicztwo to wbrew pozorom sport dla ludzi silnych i wysportowanych”.

Wydawało się, że przed rżgowianką otwierają się szanse na kolejne sukcesy i medale. Niestety, stało się inaczej, a wszystko za sprawą kontuzji barku. - Dużo czasu spędzałam na leczeniu, rehabilitacjach i za każdym razem gdy wracałam na treningi, po jakimś czasie bark znów dawał się we znaki, co powodowało kolejne pauzy, kolejne leczenie i tak to trwało jakieś dwa lata. W końcu uznałam, że muszę

„zejść ze sceny”. Bardzo nad tym ubolewam i tęsknię za tą dyscypliną, ale teraz w pełni zajmuje się też tym co bardzo lubię – mianowicie piłką nożną oraz siatkówką. I w tej dyscyplinie miałam możliwość być w ubiegłym roku na Mistrzostwach Świata Kobiet. Nadal więc zajmuję się sportem, tyle że teraz tym kopanym.

Pani Ewa ukończyła studia na Uniwersytecie Łódzkim (pedagogika kultury fizycznej i zdrowotnej). Jest autorką pracy magisterskiej poświęconej piłce nożnej kobiet. Aktualnie pracuje w szkółce piłkarskiej w Łodzi i asystuje trenerowi nowej żeńskiej drużyny piłkarskiej utworzonej w Rzgowie. Mieszka wciąż w Rzgowie, bo tu czuje się najlepiej.

(PO)



## Ze zmiennym szczęściem

Po 15 kolejce IV ligi łódzkiej Zawisza Rzgów w tabeli zbiorczej zajmuje 15 pozycję. Na pierwszym miejscu znajduje się Warta Sieradz, na drugim – Warta Działoszyn,

a na trzecim Zjednoczeni Belchatów.

Po osłabieniu czołowej reprezentacji piłkarskiej przez zawodników, którzy odeszli do innych drużyn, rżgowianie grają ze

zmiennym szczęściem. W końcu października br. we wspomnianej 15. kolejce pokonali drużynę Paradyża 2:0, bramki strzelili: Hubert Rechciński i Piotr Czernik.

(ER)



Mecz Zawiszy z Włókniarzem Żelów

## Przegrana z Widzewem

Ostatnio wyraźnie nie wiedzie się piłkarzom Zawiszy, którzy przegrywają wiele meczów. To efekt m.in. osłabienia drużyny, z której odeszło wielu

dobrych zawodników. Środowy (12 października) mecz z Widzewem w czwartej rundzie Pucharu Polski rżgowska drużyna przegrała wysoko, bo

aż 0:6, choć w drużynie gości grało wielu zawodników rezerwowych. Podopieczni trenera Marcina Pluski mogli więc być usatysfakcjonowani wynikiem i dobrą perspektywą w dalszych rundach rozgrywek.

Pierwsza bramka padła już w 13 minucie meczu i strzelił ją Patryk Strus, on też zaliczył potem jeszcze jednego gola. Dwie bramki dla gości zdobył też Kamil Sabiłło, autorami pozostałych byli: Grzegorz Brochocki i Mariusz Zawodziński. Wynik meczu mógł

być jeszcze gorszy dla Zawiszy, bowiem piłkarze Widzewa zmarnowali kilka szans.

Choć rżgowianie ponieśli klęskę z wysoko notowanym zespołem, wciąż nie brakuje im ambicji i chęci do gry.

(er)

## Nihil novi sub sole

... czyli nic nowego pod słońcem – chciałoby się powiedzieć, patrząc na współczesne

treningi młodych piłkarzy. Zarząd Klubu Zawisza stawia na młodzież, i słusznie,



Drużyna jedenastolatków Zawiszy, 1992 r.

bo to jedyna stuprocentowa droga do zbudowania silnej drużyny piłkarskiej. Można oczywiście kupować zawodników, ale to kosztowna „zabawa” i mało satysfakcjonująca, szczególnie wtedy, gdy nie brakuje prawdziwych talentów. A w Rzgowie, jak się okazuje, jest sporo chętnych do gry na boisku. Czy jest wśród nich przyszły następcą Bońka? – pokaże czas.

Na zdjęciach udostępnionych nam przez Mirosława Świerczyńskiego, byłego prezesa Zawiszy i pasjonata sportu, można zobaczyć młodych chłopców z lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku, którzy odnosili sukcesy na piłkar-



Drużyna jedenastolatków zajęła 1 miejsce, lata dziewięćdziesiąte, stadion ŁKS

skich boiskach. Pokazujemy te fotografie, by przypomnieć młodym pasjonatom kopanej przed ćwierć wieku.

Panu M. Świerczyńskiemu dziękujemy za udostępnienie fotografii.

(P)

## Championy z Grodziskiej

Rzgowianin Piotr Pietraszczyk, wiceprezes Łódzkiego Związku Hodowców Zwierząt Futerkowych, podczas niedawnej ogólnopolskiej wystawy w Głownie, na której 70 hodowców zaprezentowało ok. 600 zwierząt, zdobył **championat i wicechampionat. W pierwszym przypadku najwyższą notę od sędziów otrzymał królik nowozelandzki biały.**

Piotr Pietraszczyk od lat specjalizuje się w hodowli dwóch ras: właśnie królika nowozelandzkiego białego i barana francuskiego szarego. Nowozeland to rasa typowa

w hodowli przemysłowej, do 5,5 kg wagi, ale wyselekcjonowanie królika championa, spełniającego wysokie wymagania, stanowi spore wyzwanie dla hodowcy. Króliki tej rasy pochodzą z USA, gdzie wyselekcjonowano je u progu XX wieku. Zdobyte pucharu na Ogólnopolskiej Wystawie Zwierząt Futerkowych w Głownie to kolejny sukces hodowcy ze Rzgowa. Dziś P. Pietraszczyk przy ulicy Grodziskiej hoduje ok. 150 wysokiej klasy królików.

Siedziba wspomnianego Związku Hodowców Zwierząt Futerkowych

za sprawą P. Pietraszczyka znajduje się w Rzgowie, właśnie przy ul. Grodziskiej. Gmina ta zresztą zajmuje znaczącą pozycję w regionie w hodowli królików. A że mięso tych zwierząt jest nie tylko smaczne, ale i wyjątkowo zdrowe, doceniają je coraz bardziej także smakosze w naszym kraju. Stąd też hodowla tego zwierzęcia cieszy się coraz większą popularnością. W gminie Rzgów obecnie liczą się cztery hodowle królików, oprócz P. Pietraszczyka także Maksymiliana Lemiechy z Guzewa, Mariusza Wypchło z Kalina i Zbigniewa Woźniaka ze Rzgowa.

(P)

## OGŁOSZENIA

- Zatrudnię do produkcji siatki ogrodzeniowej, tel. 786-122-120
- Wynajmę pomieszczenia na magazyny, Rzgów, tel. 601-894-680
- Dam pracę: malarz, gipsiarz, tel. 501-576-132
- Sprzedam tanio 2 lady sklepowe, tel. 537-387-944
- Tłumaczenia na jęz. rosyjski, pomoc biurowa, tel. 690-020-745
- Zatrudnię panią do prac domowych, Rydzynki, tel. 604-661-396
- Pizzeria zatrudni kelnerki, tel. 600-744-517
- Lokal 90 m kw. k. Mc Donalda, Rzgów, wynajmę, tel. 504-869-266
- Panią do biura pilnie zatrudnię, tel. 887-450-451
- Magazyn 50 m kw. wynajmę – Rzgów, k. Mc Donalda, tel. 504-869-266
- Tanio pranie dywanów i tapicerek, tel. 665-121-391
- Do wynajęcia M-3, Łódź-Górna, tel. 601-075-405
- Usługi koparko-ładowarki, transport do 3,5 t, tel. 510-521-303
- Sprzedam działkę, Pabianice, ul. Myśliwska, tel. 500-262-599

## SPRZEDAMY

nieruchomość o powierzchni 2958 m kw.

położoną w Rzgowie, ul. Letniskowa 2,

zabudowaną budynkami:

- mieszkalno-użytkowym o pow. 570 m kw.

- gospodarczym o pow. 220 m kw.

Pisemne oferty prosimy kierować na adres:

**PPH POLDROB SA**

**92-202 Łódź, ul. Piłsudskiego 92**

**Blizsze informacje: tel. 42 674-04-67**

- Praca w ogrodnictwie, Rzgów, tel. 505-131-614
- Stół krojczy sprzedam, tel. 500-045-921
- Stoły do szwalni sprzedam, tel. 500-045-921
- Wynajmę lokal 100 m kw., Starowa Góra, tel. 606-103-735
- Zatrudnię kobietę w ogrodnictwie, Rzgów, tel. 500-001-767
- Podejmę sprzątnięcie, tel. 515-476-252
- Brykietdonabycia, Czyżeminek 33 A, tel. 42 214-26-43
- Maltańczyki sprzedam, tel. 501-503-266

- Wynajmę wyremontowany dom w Rzgowie, tel. 781-278-766
- Sprzedam działkę, Pabianice, ul. Myśliwska, tel. 500-262-599
- Kompleksowe remonty i wykańczanie wnętrz, tel. 502-088-343
- Przyjmę przeszycia, tel. 501-025-190
- Druk offsetowy i wielkoformatowy, projekty graficzne, www.wizjareklamy.pl
- Pranie dywanów i tapicerki solidnie, tel. 600-794-989

**GEALAN Polska Sp. z o.o.**  
wiodący producent profili PCW w Polsce

**PRACOWNIK PRODUKCJI**

Miejsce pracy: Rzgów ul. Rudzka 31

**Wymagania:**

- Gotowość do pracy w systemie 3 – zmianowym (4 brygadowym)

**Oferujemy:**

- Naukę od podstaw obsługi maszyn do produkcji profili PCW
- Umowę o pracę
- Ciekawą pracę z doświadczonym zespołem
- Rozwój zawodowy w zakresie zajmowanego stanowiska

tel. 42 225 21 28; 534 444 790

www.gealan.pl

rekrutacja@gealan.pl



**Targowisko Górniak w Łodzi**  
oferuje:

- doskonale wyroby mięsne, wędliniarskie i garmazeryjne
- drób, ryby i nabiał na każdą kieszeń
- polskie pieczywa i wyroby cukiernicze według tradycyjnych receptur
- warzywa i owoce najwyższej jakości
- odzież, prasę, papierosy, kosmetyki i wyroby chemiczne
- biuro podróży, ubezpieczenia i fryzjera
- zioła i inne produkty medycyny naturalnej

ZAPRASZAMY CODZIENNIE W GODZ. 7-19,  
W SOBOTĘ DO 16  
ZAPRASZAMY SERDECZNIE NA ZAKUPY!

*Kupecy z Targowiska Górniak*



**DOMY POGRZEBOWE  
KREMATORIUM  
CHŁODNIE I KAPLICE**

MIĘDZYNARODOWY TRANSPORT ZMAREŁYCH

WWW.KLEPSYDRA.PL

**GODNE POŻEGNANIE  
BLISKIEJ OSOBY**

INFOLINIA: +48 801 337 300 ☎ 24h +42 633 73 00

SIEDZIBA FIRMY: ŁÓDŹ, SOLEC 3/5 • ODDZIAŁ: RZGÓW, UL. ZACHODNIA 2

## INFORMATOR RZGOWSKI

Urząd Miejski w Rzgowie ul. Plac 500-lecia 22	tel. 42 214-12-10 fax 42 214-12-07
Pogotowie Ratunkowe	999
Straż Pożarna	998
Policja	997
Pogotowie energetyczne	991
Pogotowie gazowe	992
Pogotowie wod.-kan.	994
Posterunek Policji Rzgów, pl. 500-lecia 6	tel. 42 214-10-07
- dzielnicowy (Rzgów)	tel. 42 214-10-07
- dzielnicowy (Starowa Góra od nr. 40, Tadzín, Konstancyna, Kalino, Kalinko, Romanów, Huta Wiskicka, Grodzisko, Bronisin Dw.)	tel. 42 214-10-07
(Babichy, Prawda, Gospodarz, Stara Gadka, Guzów, Czyżeminek I, II, III, Starowa Góra do nr. 40)	
Komisariat Policji Rzgów Rzgów, Plac 500-lecia 6	tel. 42 214-10-07
Ochotnicza Straż Pożarna Rzgów, ul. Nadrzeczna 11	tel. 42 214-10-08
Biblioteka Publiczna Rzgów, ul. Szkolna 3	tel. 42 214-10-12, 214-11-12
Gminny Ośrodek Kultury Rzgów, ul. Rawska 8	tel. 42 214-13-12
Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej Rzgów, ul. Rawska 8	tel. 42 214-21-12
Gminny Ośrodek Zdrowia Rzgów, ul. Ogrodowa 11	tel. 42 214-11-72, 214-11-73
Ośrodek Dziennego Pobytu Rzgów, ul. Ogrodowa 11	tel. 42 214-12-93
Parafia rzymskokatolicka Rzgów, pl. 500-lecia 7	tel. 42 214-10-04
Przedszkole Publiczne Rzgów, ul. Szkolna 1	tel. 42 214-14-39, 214-14-49
Szkoła Podstawowa, Guzów	tel. 42 214-10-86
Szkoła Podstawowa, Kalino	tel. 42 214-10-77
Szkoła Podstawowa Rzgów, ul. Szkolna 3	tel. 42 214-10-39
Gimnazjum Rzgów, ul. Szkolna 3	tel. 42 214-13-39
USC, Rzgów, Pl. 500-lecia 22	fax 42 214-10-39
Zakład Wodociągów i Kanalizacji ul. Stawowa 11	tel. 42 214-11-30
Zakład Energetyczny SA Pabianice ul. Piłsudskiego 19	tel. 42 214-11-91
Zakład Gazowniczy Pabianice, ul. Partyzancka 110	tel. 42 675-1000
	tel. 42 213-06-81, 213-06-82

## OGŁOSZENIA

- Szukam lokalu do wynajęcia w Rzgowie (200 - 400 m kw.), tel. 696-931-807
- Sprzedam działkę 1500 m kw., woda, prąd, tel. 792-441-613
- Tapicerstwo meblowe, Starowa Góra, tel. 796-343-436
- Sprzedam działkę 8600 m kw., tel. 510-050-291
- Szukam do sprzątnięcia, tel. 660-724-567
- Wynajmę na magazyn 270 m kw., może być po 135 m kw., Rzgów, tel. 649-73-79
- Odstąpię box w „Polrosie”, tel. 500-109-340
- Absolwentów gimnazjum - do nauki w zawodach: blacharz, lakiernik, mechanik, tel. 214-11-45
- Sprzedam wyrówniarko-grubościówkę 1400 x 300, tel. 604-477-146
- Koszenie kosą spalinową, kosiarką, tel. 660-200-058
- Mobilne biuro rachunkowe, tel. 603-369-201
- Pomieszczenie do wynajęcia, 32 m kw., Stary Rynek w Rzgowie, tel. 604-477-146
- Sprzedam nowy piec centralnego ogrzewania, pow. 1,5 m, tel. 661-706-196
- Nowy piec kuchenny w wkładem c.o., tel. 604-477-146
- Torty tradycyjne i artystyczne na zamówienie, tel. 506-262-302
- Super elektryk, tel. 603-954-911
- Segment pokojowy tanio sprzedam, tel. 501-512-188
- Przyjmę kompleksowe przeszcycia, tel. 606-250-898
- Sprzedam działkę budowlaną, 1530 m kw., Rzgów, ul. Bema, tel. 500-128-002
- Sprzedam działkę 1029 m kw., Starowa Góra, tel. 796-343-436
- Magazyn w Rzgowie ok. 100 m kw. do wynajęcia, tel. 601-363-875
- Usługi spawalnicze, dojazd, tel. 668-300-078
- Lokal na serwis samochodowy, Starowa Góra, tel. 791-160-772
- Księgową poszukuje pracy, tel. 602-620-017
- Pokoje do wynajęcia, tel. 696-027-601
- Koszenie kosą spalinową, tel. 600-989-671

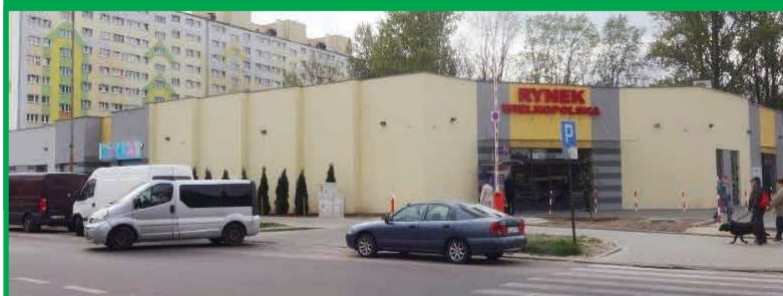
- Do wynajęcia 40 m kw. na magazyn, Rzgów, tel. 604-477-146
- Do prac gospodarczych, dorowczo, tel. 214-16-32
- Działkę rolno-budowlaną sprzedam, Rzgów, tel. 514-034-393
- 40-latek szuka pracy w gm. Rzgów, tel. 603-294-484
- Spawanie aluminium, stal nierdzewna, tel. 668-300-078
- Do wynajęcia 65 m kw., Gospodarz, tel. 512-382-765
- Sprzątnięcie wnętrza, mycie okien, tel. 886-721-934
- Plac 1500 m kw. przy DK-1 wynajmę, tel. 533-141-770
- Magazyn do wynajęcia w Tuszynie, 150 m kw., przy trasie na Katowice, tel. 512-246-351
- Magazyn do wynajęcia, 180 m kw., tel. 605-060-104
- Operaty szacunkowe, tel. 601-212-313
- Kupię działkę w Rzgowie lub okolicy, tel. 516-527-355
- Sprzedam 1 ha inwestycyjne k. „Ptaka”, tel. 530-347-057
- Lokal na serwis samochodowy, 130 m kw., Rzgów, tel. 604-073-997
- Wycena nieruchomości, tel. 694-348-071
- Rzeczoznawca majątkowy, tel. 668-039-086
- Rzeczoznawca majątkowy, tel. 694-348-071
- Poszukuję magazynu do wynajęcia w rejonie CT PTAK, 100-300 m kw. tel. 500-109-339
- Działki budowlane sprzedam, w Starowej Górze, tel. 508-086-244
- Fryzjer przyjmie uczennicę, tel. 605-729-099
- Sprzedam plac z budynkiem (sklepy), centrum Rzgowa, tel. 512-567-676
- Posprzątam, umyję okna, wyprę dywan, tel. 886-934-721
- Wynajmę 132 m kw. powierzchni handlowo-usługowej w Starowej Górze, tel. 609-610-005
- Wynajmę 2 budynki w centrum Rzgowa – na hurtownię, sklepy, warsztat samochodowy, tel. 604-073-997
- Pranie tapicerki samochodowej, mycie i sprzątnięcie, tel. 502-137-422
- Pokoje 2-,3-osobowe, umeblowane - do wynajęcia, nowy budynek, parking, tel. 503-337-244
- Do wynajęcia magazynu: 200,60,50 i 25 m kw., Rzgów, tel. 601-433-910
- Producent ogrodzeń – siatki, panele, słupki, drut, tel. 502-625-644
- Chemia – korepetycje, nauczyciel z 20-letnim stażem, tel. 601-948-730
- Korepetycje z angielskiego i matematyki, tel. 605-424-043
- Usługi komputerowe, obsługa informatyczna firm, tel. 691-834-376
- Opiekunka do dziecka, dzieci do lat 5, Tuszyna, tel. 503-588-702
- Młody, zdolny bez nałogów podejmie pracę, najlepiej w budownictwie, tel. 506-420-583
- Prace remontowo-budowlane, tanio i szybko, tel. 797-282-317
- Kupię działkę budowlaną w Rzgowie lub Starowej Górze, okolicy, tel. 509-357-138
- Układanie kostki brukowej oraz prace remontowo-budowlane, tel. 519-845-574
- Noclegi, wysoki standard, tanio, Starowa Góra, tel. 503-815-609
- Do wynajęcia hala 270 m kw. (magazyn, produkcja) w Rzgowie, tel. 601-236-007
- Noclegi – tanio, parking ogrodzony, tel. 728-518-015

Rynek „Wielkopolska”  
oferuje:

- doskonale wyroby mięsne i wędliniarskie
- słodycze, pieczywa i produkty cukiernicze
- drób, ryby i wyroby garmażeryjne
- szeroką gamę produktów nabiałowych i spożywczych
- prasę, chemię gospodarczą i wyroby tytoniowe
- odzież i kosmetyki oraz artykuły sanitarne i zoologiczne
- usługi salonu optycznego

ZAPRASZAMY OD PONIEDZIAŁKU DO PIĄTKU  
W GODZINACH 6-18  
W SOBOTĘ W GODZINACH 6-15

Kupcy z Rynku „Wielkopolska”



## GAZETA RZGOWSKA

Magazyn Kupców i Przedsiębiorców Gminy Rzgów ISSN 2081-8106  
Redaguje zespół:  
Ryszard Poradowski - redaktor naczelny,  
Reklama: redakcja@gazetarzgowska.pl

Wydawca:  
Stowarzyszenie  
Przedsiębiorców Rzgowa  
ul. Plac 500-lecia 14  
95-030 Rzgów  
tel.: 42 235-26-28  
fax: 42 214-18-41  
Redakcja: tel.: 42 235-26-28

www.gazetarzgowska.pl  
redakcja@gazetarzgowska.pl

Magazyn Kupców i Przedsiębiorców Gminy Rzgów ISSN 2081-8106

Redaguje zespół:

Ryszard Poradowski - redaktor naczelny,  
Reklama: redakcja@gazetarzgowska.pl

Redakcja i wydawnictwo nie ponoszą odpowiedzialności za treść zamieszczonych reklam, ogłoszeń i informacji pochodzących od osób i instytucji zewnętrznych. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, korekty, edycji nadesłanych materiałów, a także do publikowania materiałów w dogodnym dla redakcji czasie i kolejności oraz niepublikowania materiału bez podania przyczyny.

Druk: Polskapresse Sp. z o.o., Oddział Poligrafia, drukarnia w Łodzi, ul. Skorupki 17/19  
Kolportażem „Gazety Rzgowskiej” zajmuje się firma „Ulotex 2. Iwona Kozłowska” z Łodzi.

# Zanim zabłysną na scenie

Gdy w pięknych kolorowych strojach pojawiają się na scenie i prezentują żywiołowe tańce, oklaskujący ich widzowie nie zawsze zdają sobie sprawę z tego, że wcześniej godzinami ćwiczyli poszczególne elementy, że pot zalewał im oczy, że dopracowywanie niektórych imponujących ewolucji tanecznych trwało tygodniami, a nawet miesiącami. Tak wygląda „kuchnia” zespołów, którymi od lat kieruje Renata Furga, szefowa „Rzgowian” z Gminnego Ośrodka Kultury. Niektóre tańce trzeba poznawać u źródła, naukę innych prowadzą wysokiej klasy specjaliści. Próby, z których kilka migawek prezentujemy, odbywają się w GOK.

(PO)



# RZGOWSKA NEKROPOLIA

